

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji Nr. 510.

Telefon Administracji 637.

Prenumeratni:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	40 K	rocznie	36 K
ówierórocznie	10— K	ówierórocznie	9— K
półrocznie	20 K	półrocznie	18 K
miesięcznie	3-60 K	miesięcznie	3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabularyczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabularyczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracja „Gazety Lwowskiej“ Lwów ulica Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 13 stycznia b. r. najmiłosiwiej nadać Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięciu Hubertowi Salwatorowi, rotmistrzowi 4 pułku dragonów za znakomitą służbę w specjalnym użyciu, order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracją wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłosiwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, kapitanowi w stanie spoczynku Wilhelmowi Sidorowiczowi komendantowi stacji etapowej w Borzago.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 28 października ub. r. najmiłosiwiej nadać w uznaniu znakomitej służby w specjalnym użyciu, oficyantowi kancelaryjnemu Michałowi Hamernikowi z galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Rządowo autoryzowany cywilny inżynier budownictwa, inżynier Kazimierz Alojzy Sawicki z siedzibą urzędową w Limanowej, złożył przepisana przysięgę w dniu 12 stycznia 1918.

Do l. Nam. 217.945/1999/IX a.

Obwieszczenie.

W skutek reskryptu c. k. Ministerstwa robót publicznych z 26 listopada 1917 l. 96.385-I, c. k. Namiestnictwo zarządza na zasadzie postanowień § 6 ustęp 3 ustawy z 2 stycznia 1913 Dz. u. p. nr. 3 zwołanie walnego zgromadzenia członków Izby inżynierskiej Królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim we Lwowie, celem dokonania nowych wyborów członków prełożenia rewizorów rachunkowych oraz ich zastępców tej Izby na przeciąg ustawowego okresu wyborczego i wyznacza do odbycia go termin na dzień 25 lutego 1918 godzinie 10-tą w sali posiedzeń Towarzystwa politechnicznego we Lwowie przy ul. Zimorowicza l. 10.

W myśl § 2 ustęp końcowy rozporządzenia c. k. Ministerstwa robót publicznych z 22 lipca 1913 Dz. u. p. nr. 146, prawo wyborcze należy wykonywać osobiście, zastępstwo lub przesłanie kart głosowania nie jest dopuszczalne.

Lwów, dnia 26 stycznia 1918.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 2 lutego 1918.

Deklaracja Rządu Polskiego.

Z Warszawy donoszą: *Biuro prasowe* przy departamencie spraw politycznych ogłosiło następującą deklarację Rządu Polskiego: „Rząd Polski zgłosił uprawnione żądanie dopuszczenia go do udziału w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, dla obrony interesów żywotnych narodu polskiego. Sprawa dopuszczenia delegacji polskiej natrafiła na przeszkody i uległa zwłoce, w

ostatnim zaś czasie Rząd Polski powiadomiony został o tem, iż przeciwko dopuszczeniu delegacji Rządu Polskiego do rokowań pokojowych nastąpił protest ze strony rosyjskiej. Protest ten został, jak dotąd, uwzględniony, Rząd Polski, pozbawiony możliwości zabrania głosu w sprawie polskiej w toczących się rokowaniach, uważa za konieczne wyłuszczyć swe stanowisko zasadnicze w tych sprawach, które, w razie dopuszczenia go do rokowań, wymagałyby przedwstępnej z jego strony deklaracji.

1. Naród Polski, pozbawiony niepodległości i podzielony na części w końcu wieku XVIII., obstając przy swoich niewygasłych i nieprzedawnionych prawach, stwierdzał stale od czasu rozbiorów swą niezłomną wolę odbudowania niepodległego państwa i objawił ją przez swe zbrojne powstania, przez swą nieustanną, na wszelkich polach toczoną walkę przeciwko obcej przemocy, w czasie zaś obecnie trwającej wojny przez niezliczone odezwy, uchwały, opinie i deklaracje, od wszystkich warstw narodu polskiego pochodzące, zlewające się w jeden powszechny głos narodowy, w szczególności zaś przez Legiony polskie, które w założeniu swem podjęły tradycję porzoborowych walk zbrojnych o niepodległość.

2. Ta niezniszczalna dążność narodu polskiego, tłumiona w ciągu długich lat przez obcy ucisk, uzyskała możność tworzenia państwa, dzięki historycznym aktom dwóch sprzymierzonych Monarchów.

Nowo utworzone Państwo Polskie, o nieokreślonych dotąd i dziś niedających się jeszcze określić granicach, o zawiązkowej jeszcze budowie i władzy, acz przy pomocy czynników zewnętrznych powstałe, wspiera się na woli zbiorowej narodu polskiego i z niej bierze podstawę do swego istnienia, do szerszego i dalszego rozwoju, oraz do obrony praw nieprzedawnionych narodu.

3. Państwo Polskie posiada w najdotychczasowej Radzie Regencyjnej narodową władzę zwierzchnią, uznaną i powitaną w tym charakterze przez szerokie warstwy

narodu polskiego, we wszystkich jego dzielnicach i na obczyźnie.

Rząd polski przez N. Radę Regencyjną powołany, od niej, jako od najwyższej władzy Państwa polskiego czerpie swe uprawnienie.

Rada Regencyjna i mianowany przez nią Rząd, jako jedyne istniejące dotychczas niezależne organa państwowe polskie, są powołane do tymczasowego reprezentowania Państwa polskiego, na wewnątrz i na zewnątrz, aż do chwili, póki zwołany na zasadach demokratycznych Sejm, nie ustali ostatecznej formy Rządu w Państwie polskim.

4. Rząd polski przejęty jest dążeniem, by Państwo polskie idąc za tradycją swą dziejową i rozwijając ją stosownie do ducha nowoczesnego, wsparło się na podstawach demokratycznych w swym ustroju politycznym i społecznym i w swych stosunkach międzynarodowych. Równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia i wyznania, poszanowanie praw i odrębności obcych narodowości, które na terytorjum Państwa polskiego znaleźć się mogą, będą stanowić zasadę przewodnią tego Państwa, które ze swej strony domagać się będzie od państw obcych stosowania tej samej zasady względem Polaków.

Związana od wieków ze starą cywilizacją Zachodu, mająca swą sławną tradycję wolności politycznej i rozległej oświaty Polska, skoro otrząśnie z siebie ślady obcego jarzma, dawać będzie ręką i nogą rozwój zasad demokratycznych i poszanowania praw obywatelskich, opartą nie tylko na wnioskach hasłach, programach i odzwyczajach, lecz przede wszystkim na zaszczytnym od wieków poszanowaniu praw, swobód i bezpieczeństwa współobywateli i sąsiadów.

5. Naród polski pragnie, aby w najszybszym czasie położony został kres morderczej walce ludów i aby zawarty został pokój powszechny, na podstawie sprawiedliwości i wolności, z zawarowaniem dla narodów prawa stanowienia samostanowienia o swych losach i swym ustroju, pokój, utrwalający

6) **Edwin Rosenfeld-Jędrkiewicz.**

Chimera.

(Ciąg dalszy).

Nagle ksiądz stanął. Prawa jego ręka wbiła się w ramię muzyka. Byli właśnie na przeciw wyjścia na przedostatni ganek wieży. Proboszcz wyciągał przed siebie daleko, jak najdalej, dygoczącą dłoń z latarką.

— Przecież tam... nie niema... — wytchnął białymi wargami. Słowa ścisnęły mu się w gardle i gniotły jak tłum uciekający z palącego się domu.

Organista wzdrgnął się mimowoli i rozwarł szeroko oczy.

— Gdzie, księżo proboszczu? Ależ nie, niema nic — dodał szybko wyciągając szyję ku galerji. O — zaglądnął za węgł — żywej duszy... Któżby mógł być? — Wziął drżącymi nieco palcami latarkę z ręki tamtemu. — Mogę obejść cały ganeczek, jeśli ksiądz proboszcz sobie życzy, ale...

Przebiegł ganek dookoła.

— Nie, nikogo niema — stwierdził bardzo głośno zacierując głęboko oddech — Któżby mógł być — o tej porze? Czy się księdzu proboszczowi co przywidziało?

Ksiądz tarł bolesne czoło.

— Wie pan, jakem szedł na górę... zdawało mi się, że tu — tu — coś poczwarowego...

— Cóż znowu! — śmiał się pogodnie organista. — Ale, czy ksiądz nie słaby jaki?

Tamten nie odpowiedział od razu. Coś w nim nagle dziwnie przygasło i opadło.

— Wie pan — rzekł wreszcie cicho, gdy szli już dalej — jakiś jestem teraz... nie wiem...

Stali już na szczytowym ganku wieży. — Czy nie... nie ten niezdrowy tryb życia? — spytał delikatnie i nienaturalnie organista błędząc spojrzeniem po dalekich, rżysistymi rojami światła jarzących się dzielnicach i po mrocznych połaciach miasta u stóp wieży.

Ksiądz podniósł nań błyskające w ciemności oczy.

— Jakto?

— No, praćnie tak ksiądz proboszcz, a nie dośpi, nie doje... Te posty, umartwienia... Tamten poruszył dłonią niechętnie i odsuwając.

— Daruje mi ksiądz proboszcz, że o tem mówię — ale tak ksiądz źle wygląda. A jednak regularne życie to połowa i zdrowia i rzeźkości duchowej. Ja na przykład — wie ksiądz proboszcz — byłem przecie w swoim czasie w złej skórze, a teraz mam się wcale dobrze tylko dzięki regularnemu życiu. Ale od dwu lat punktualnie o pół do jedenastej leżę w łóżku.

— Że też to pan tak pamiętasz — ksiądz uśmiechnął się blade.

— A, bo ja sobie dzień po dniu zapisuję — mówił ze spokojną pewnością muzyk — wszystkie czynności, o — dobywał z kieszeni czarny na rogach w metal oprawny notatnik, zaświecając równocześnie elektryczną latarkę — proszę spojrzeć — Cóż to księdzu?

— Ach nie... doprawdy... nie... tylko tak jakoś... światło z latarki padło... tam na tę kamienną chimere... Tak mi się przy-

pomniało... Doprawdy nie, proszę, mów pan...

— Chimere? A rzeczywiście: oryginalnie w tem świetle wygląda. Ale jak to ciekawie ten kamień czerwienieje: takimi plamami. Widział ksiądz proboszcz? O, tu, koło tej jej paszczy takie — prawie purpurowe smugi —

Proboszcz przyciskał w szczególny sposób palcami powieki.

— Tak, tak — mruknął — mów pan dalej.

— No więc... aha: ja do tego, że — zdaje mi się — tylko taka systematyczność umożliwiła zrobienie czegoś, pracę jakąś...

Patrzyli obaj na leżące w dole, w noc, miasto.

— Wie pan, — podjął znowu zdumionym jakimś głosem ksiądz — pierwszy raz dzisiaj, teraz zobaczyłem, jaki to kawał ziemi mi widać z tej wieży... Pola aż na kilka mil... I domy i domy i mieszkania ludzkie... I te zauki wszystkie nad rzeką... — wodził uporezywami oczyma po dali i obszarach miasta. Za jednym razem zszarzał tam w tej chwili i w błady półmrok zapadł jeden szmat ulic i placów. — Za nim zaraz drugi, trzeci, czwarty. Miasto przygasło jakby zanurzając się coraz silniej w toni ciemności. Ale w tej chwili błysnęły znowu tam, gdzie naprzód mrok się rzucił, rzadkie, wyniosłe kule wielkich lamp elektrycznych, jak zarazona od nich rozjarzyła się niemi natychmiast połać następna i trzecia i czwarta.

— Oho! Nie gaszą dziś lamp! Boją się... Gotowimy mieć niespokojną noc — pokiwał głową organista.

— Niespokojną? Czemu?

— No jakto? A strajk...?

— Jaki strajk?

— To nie wie ksiądz? Strajk w mie-

ście: robotnicy gazowi, elektryczni — ale, Bóg nie wie, jacy —

— Nie wiedziałem...

— Nie może być! Ależ to: wojsko w mieście obsadziło wszystko...

Proboszcz westchnął głęboko.

— To jest właśnie — ozwał się po chwili — to wieczne zło w człowieku — rzekł głucho — to, co sprawia, że go nęci, wabi, ciągnie wszelkie szaleństwo... Czyś pan — zwrócił się nagle gorączkowo — czyś pan to zauważył — sam na sobie...?

— Ach, no tak, naturalnie — odparł lekko muzyk.

— Widzisz pan — nawet pan — taki zrównoważony, taki rozumny człowiek...

— Wicie księżo proboszczu — uśmiechnął się tamten — nieboszczka matka moja bała się zawsze, żebym nie zrobił tylko w życiu jakiego szaleństwa. Wtedy byłem jeszcze całkiem młody.

— Doprawdy? Przypominam sobie pana zdawała jeszcze, z uniwersyteckich naszych lat, ale takiś był pan zawsze spokojny, rozumny... Jak rzadko wśród młodych ludzi. Dlatego mnie też zdziwiło, coś pan mówił przed chwilą, bo... nie myślałem, żeby... takich rozumnych ludzi... szaleństwo... pociągało...

— Myśli ksiądz? No, nie wiem. Podobno taey — rozumni — jak ksiądz powiada, ludzie, zdolni są do popełnienia w życiu szaleństw strasznych, niezwykłych... rzeczywiście nieczęstych... I co do mnie — spuścił oczy bawiąc się łańcuszkiem zegarka — to doprawdy nie wiem, czy mógłbym o sobie na pewne twierdzić — że nie potrafiłbym czegoś takiego popełnić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

pokoju i braterskie współzycie ludów, a w szczególności przywracający Polsce należne jej miejsce wśród wolnych i niepodległych narodów świata. Rząd polski pragnie przyczynić się według swych sił do zawarcia takiego pokoju i tym duchem ożywiony, domaga się dopuszczenia jego reprezentacji do udziału w rokowaniach Brzesko-Litewskich.

6. Toczące się obecnie rokowania pokojowe w Brześciu, jako dotyczące żywo-nych spraw polskich, wymagają bezwzględ-ego udziału z głosem stanowczym przed-stawicielstwa polskiego. Rząd polski stwierdza, że wszelkie układy o losach Polski de-cydujące i prawa narodu polskiego przesąd-żające, nie będą uznane przez naród polski za prawnie go obowiązujące, skoro zapadną one z pominięciem reprezentacji Państwa Polskiego. Ustalenie stosunków Polski do innych państw w przyszłości wypływać mo-że jedynie z własnej przez obce czynniki nie-skrępowanej woli narodu.

7) Gdy w naradach Brzesko-Litew-skich mowa jest o przyszłych losach ziem okupowanych przez Państwa centralne na Rosyji w czasie obecnej wojny, a które przed rozbiorem Polski wchodziły w jej skład, Rząd polski oświadcza, co na-stępuje:

Dzielnica Polski, która pod nazwą Królestwa Polskiego na Kongresie Wiedeń-skim z Rosyją ujął dynastyczną połączenia zachowała do naszych dni charakter dziel-nicy odwiecznej i wyłącznie polskiej, z ży-wiołem polskim, górującym stanowczo i co do liczby i co do roli nad resztą mieszkań-ców, winna integralnie wejść w skład nie-podległego Państwa Polskiego. Dzielnica ta nie jest dziś związana żadnymi węzłami prawnymi politycznymi z Rosyją a to od tej chwili, gdy ustały w niej stuletnie rządy rosyjskie, oparte na zaborze i na deptaniu praw narodu; nawet ze stanowiska rosyjs-kiego, związek ten ustał z chwilą, gdy upa-dła w Rosyji monarchia i gdy rząd republikański rosyjski przyznał wszystkim na-rodowi w ogóle, w Polsce w szczególności prawo stanowienia o sobie. Wszelkie uchwa-ły czy głosowania, które miałyby dopiero stwierdzić niepodległość tej dzielnicy, sta-nowiłyby formalność nietylko zbędną, lecz i uwłaczającą nieulegającym żadnej wątpli-wości aspiracyom i woli narodu.

Co się tyczy reszty okupowanych przez Mocarstwa centralne na Rosyji ziem, które wchodziły w skład dawnego Państwa Pol-sko-litewskiego, to naród polski stwierdza, wielokrotnie po rozbiorach i obecnie niezaprzeczenie każdej chwili uroczyste stwierd-zić jest gotów, i z radością wyciągnie dłoń bratnią celem odnowienia unii z temi zie-miami, na zasadach obustronnej zgody do-browolnej i zupełnego równouprawnienia. Stosując w pełni zasadę samoistnego stano-wienia narodów o swoim losie, Rząd Polski

uznaje, iż mieszana narodowościowo ludność tych ziem, wśród których Polacy stanowią ży-wioł bardzo znaczny a w szeregu okręgów liczebnie przeważający, winna otrzymać pra-wo i możność na drodze, wyłączonej wszel-ki nacisk jakiegokolwiek żywiołu, postano-wienia o losie i ustroju państwowym tych obszarów.

W razie, gdyby na ziemiach tych two-rzone być miały ustroje państwowe o domi-nującym charakterze jakiegokolwiek narodow-ości je zamieszkującej lub gdyby jakikolwiek obszar miał być przyłączony do jednego z państw ościennych, wówczas Rząd Polski ża-da, aby przed podobnym ewentualnym roz-strzygnięciem, przesądającym przynależność państwową tych krajów, dana była możność ludności tych obszarów, które przez swój skład narodowościowy i charakter cywiliza-cyjny ciążyą ku Polsce, swobodnego wy-powiedzenia się i zdecydowania w sprawie połączenia się z Państwem Polskiem.

8. Państwo Polskie musi uzyskać w najbliższym czasie możność oparcia swego ustroju na takich podstawach, jakie od-powiadają woli narodu. Winna być dana mo-żność zwołania w szybkim czasie Sejmu, o-partego na podstawie demokratycznego pra-wa wyborczego i na zupełnej swobodzie w dokonaniu wyborów, winna być dana mo-żność szybkiego utworzenia armii narodowej, zarząd kraju winien być oddany jak najprę-dziej w ręce polskie. Winien być umożliwio-ny w jak najszybszym czasie powrót do miejsc rodzinnych wszystkim znajdującym się poza krajem obywatelom Państwa pol-skiego tak cywilnym, jak wojskowym, włą-czając w to jeńców wojennych.

Bezpośrednio po zawarciu pokoju win-na nastąpić likwidacja stanu wojennego.

9. Państwa Europy środkowej, dopo-mógłszy do powstania Państwa Polskiego, położyły podwaliny pod przyjazne, na zro-zumieniu interesów obustronnych oparte, sto-sunki sąsiedzkie. Obecnie, gdy narody ro-syjski i ukraiński uzyskały możność po oba-leniu despotyzmu zaborczego, urzędzenia swych stosunków wewnętrznych i między-narodowych na zasadach demokracji, Rząd Polski wyraża nadzieję, iż na przyszłość u-stala się dobre stosunki pokojowe między wolnymi narodami polskim, rosyjskim i ukraińskim.

Dookoła pokoju.

Biuro koresp. donosi z Brześcia 31 stycznia:

Dziś pod przewodnictwem hr. Czernina odbyło się posiedzenie komisji austro-węgiersko-niemiecko-rosyjskiej do uregulo-wania spraw politycznych i terytorjalnych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Trocki złożył oświadczenie, w którym wskazał, że pisma niemieckie zamie-sciły telegram, rzekomo pochodzący z Pe-tersburskiej Agencji tel. który w razie, gdyby mu dano wiarę, mógłby wpłynąć nader ujem-nie na tok rokowań. Według tego telegra-mu, mowca miał w przemówieniu na kon-gresie Sowieców w Petersburgu rzekomo po-wiedzieć, że delegacja rosyjska nie zawrze pokoju odrębnego. Wiadomość ta jest zmy-ślona, a podaje wprost przeciwieństwo tego, co on powiedział.

Przewodniczący delegacji austro-węg. i niemieckiej oświadczyli, że każą stwier-dzić pochodzenie owego doniesienia.

W obradach merytorycznych hr. Czernin zaproponował, by obecnie po omówie-niu sprawy obszarów, obsadzonych przez wojska niemieckie, spróbowano wyjaśnić ponie-kąd sprawę obszarów, obsadzonych przez wojska austro-węgierskie. Ośmiela się prze-dewszystkiem przedstawić prezesowi delega-cji ross, swe stanowisko pod względem kom-petencji delegacji ukraińskiej, wychodzącej z założenia, że powinna sama i samodzielnie rokować i postanawiać o tej sprawie.

Trocki odpowiedział usilnym prote-stem, podniesionym z ramienia swej delega-cji i swego Rządu, przeciw temu, by dele-gacja Rady kijowskiej stawiała na tem sta-nowisku. Udział 2 przedstawicieli wydziału wykonawczego republiki ukraińskiej w obrę-bie delegacji rosyjskiej, jeszcze go bardziej dziś utwierdza w tym poglądzie. W tej mie-rze sądzi on, zwłaszcza na podstawie dopie-ro co otrzymanego telegramu, że udział kijow-skiej Rady centralnej w rokowaniach brze-skich należy pojmować bardziej jako sprawę przeszłości, aniżeli sprawę teraźniejszości i przyszłości.

P. Minister spraw zagr. hr. Czernin zaznaczył następująco: Sądzę, że w tych poglądach istnieje stanowcze przeciwieństwo mię-dzy członkami delegacji ukraińskiej i rosyjs-kiej. Panowie z delegacji ross. chyba zgodzą się ze mną na to, że konieczna jest rzeczą załagodzić sprawy, które mają być rozstrzy-gnięte między rządami petersburskim i ki-jowskim. Proszę tylko dla mojej informacji o wyjaśnienie. Gdy, jak to sobie przypomi-nam na pierwszych posiedzeniach omawiano sprawę odgraniczenia terytorjalnego i kom-petencji między Petersburgiem a Kijowem, to pojmowałem to tak, że chodziło o granicę, dzielącą Ukrainę od Rosyji, administrowanej z Petersburga. Nie rozumiałem tego jednak w ten sposób, że także granica Ukrainy od Polski musi tworzyć przedmiot osobnych narad z Petersburgiem. Pytanie, jakie pozwa-lam sobie postawić, tyczy się więc tego, czy stanowisko przewodniczącego ross. delegacji streszcza się w tem, że Ukraina w sprawach samodzielnego państwa ukraińskiego, w szcze-gólności o jego granicach w ogóle nie może rozstrzygać samoistnie.

Trocki odpowiedział, że rozumie się samo przez się, iż gdyby Ukraina istniała i miała istnieć dalej jako samoistna, wolna, niezawisła od Rosyji republika... (Tu dwa zdania w depeszy są zupełnie wadliwie po-dane. Przytoczy się je później). Ale ten rząd ukraiński, który jest reprezentowany w obrę-bie delegacji ross., stoi na stanowisku, że Ukraina jest częścią federacyjnej republiki rosyjskiej, a dlatego potrzeba, by rozstrzy-gnięcie to zapadło na teraźniejszej faktycznej podstawie, opartej na postanowieniu zbudowania republiki ross. w postaci federacji.

Na prośbę sekretarza stanu dr. Kühli-manna następnie Trocki podał treść wymienionej przez się depeszy, że mianowicie rozstrzygająca część organizacji kijowskiej przeszła na stronę ukraińskiego rządu Sowie-tów, a dalsze istnienie Rady liczy się już tylko na krótki czas.

Postanowiono omówić kompetencję de-legacji ukraińskiej co do spraw terytorjal-nych na jutrzejszym pełnym posiedzeniu w obecności przedstawicieli ukraińskich.

Pod koniec Trocki prosił o głos ce-lem zapytania, i oświadczył, że dowie-dział się z prasy, iż sekretarz stanu Küh-lmann wystosował do polskiego P. Prezyden-ta Ministrów list, w którym oznajmił mu, że porusza myśl przypuszczenia przedstawi-cieli Ministerstwa polskiego do rokowań po-kojowych. Mowca prosi o wyjaśnienie, czy sprawa ta będzie poruszona na jednym z przyszłych posiedzeń.

Sekretarz stanu Kühlmann wskazał na kilkakrotne swe oświadczenia w tej spra-wie, pozostającej w związku z uznaniem przez delegację rosyjską, osobowości państwowej obszarów obsadzonych oraz wyraził na-dzieję, że będzie można sprawę tę w naj-bliższym czasie umieścić na porządku dzien-nym.

Hr. Czernin dodał, że ze swej stro-ny mógłby tylko jak najgoręcej powitać wy-słanie przedstawicieli Rządu polskiego na tńsze rokowania pod warunkiem uznania ich przez delegację rosyjską.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sytuacja wojenna.

Opinia publiczna w Anglii coraz mniej czuje się zadowolona z dotychczasowego prze-biegu kampanii. Zaczyna niecierpliwie się zbyt długim przewlekaniem wojny, a w obie-cywanych gruszkach na wierzbie mało znaj-duje pożądanego smaku.

Rozbudził się w Anglii duch krytycy-zmu i porusza prasę, a nawet w parlamen-cie, zatem w obliczu świata, głośno feruje ostre swe wyroki.

Świeżo n. p. w Izbie gmin ów duch przekorny wywołał dyskusję w sprawie bitwy

41)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

XXXIII.

Wyczerpany zmęczeniem, Kasper za-padł nagle w kamienny sen.

Obudził się przykucnięty w zaroślach; dzień już się zrobił, słońce błyszczało na niebie niepokalanie czystym, wymieconem przez wściekle wiatry.

Przypominając sobie dokładnie ostatnie wypadki i widząc się żywym i bez szwanku pod pigłkiem, błękitnym niebem, po prze-jściu przez czarny i ryczący chaos poprze-dniej nocy, marynarz uczył w sobie potężny wybuch wdzięczności dla nieznanego bóstwa, które nad nim czuwało.

Suknie jego były zeszywniałe od soli, a oczy ledwie mogły znieść światło. Spojrzał w około siebie i wydał okrzyk zdziwie-nia. Wyspa, okryta jakby szronem, połyski-wała ametystową barwą. W ciągu nocy, fale pokryły wyspę pokładem soli i wykorzeniły wszystkie palmy. Widać było tylko krzaki, zasypane połyskującymi kryształkami.

Fale wyrzucały co chwila jakieś ciała na brzegi, ale Kasper zaledwie na to zwracał uwagę, obezwładniony kataklizmem i zrozpaczony na myśl, że wszystko zostało uniesione w morze, namiot i zapasy żywno-ści. Pobiegł ku południowej stronie i zoba-czył palmy wyrwane, na pół zagrzebane w piasku; mała wzniosłość zwróciła jego uwa-gę: była to paka z zapasami. Porwana wi-chem, zatrzymała się na wystającej krawędzi koralowej i ziemia ją pokryła. Burza ją nad-wężyła; kilka uderzeń obcasem wystarczy-ło, aby ją otworzyć. Były w niej amerykań-skie konserwy, z tych, które wysyłają do

Indyj. Wór z sucharami ugrzął pomiędzy gałęziami drzewa.

Kasper rozłupał jedną puszkę konserw nożem, nałożył jej zawartość na snehar i jadł chciwie.

Zastanowiwszy się, doszedł do przekonania, że nie było wszystko jeszcze tak źle, jak można było się spodziewać, lecz był tak oszołomiony, że zaledwie był zdolny odczuć nieco zadowolenia wobec pewności, że śmierć głodowa mu nie grozi — przynajmniej przez pewien czas. Siedział jedząc i patrząc wokoło siebie, jak dziki zwierzę przeniesiony w obce miejsce.

Od pierwszej chwili, w której stopą ją dotknął, wyspa wydawała mu się opanowana przez złego ducha. Jednakże początkowe zda-żenia nie zawierały w sobie nic, prócz szeregu wypadków zwykłych i logicznych. Z wy-jątkiem statku koralowego w lagunie, nawet śmierć Joesa należała do rzeczy zwykłych, często się zdarzających. Pomimo tego, z tej całości, od pierwszego pojawienia się Ser-pente, aż do ostatniego widoku „Belle Arle-sienne“, pochłoniętej przez wściekle fale o-cceanu, wyłaniało się coś dziwnie ponurego i złowrogiego.

Lecz na razie, Kasper myślał tylko o zaspokojeniu swego głodu. Gdy skończył jeść, poszukał źródła ukrytego w zaroślach i napił się wody z rozkoszą.

Będąc naczem od dwudziestu czterech godzin, uczył się obecnie odczuwać, zmęczony i spiący. Skierował się ku wykorzenionym palmom i urządziwszy sobie rodzaj dachu z ich gałęzi, położył się i zasnął głęboko.

Skoro się obudził w kilka godzin póź-niej, pierwszą myślą jego był Sagesse. Umysł ludzki jest tak dziwny, że chociaż opuszczo-ny na bezludnej wyspie, pozbawiony namiotu i schronienia, doznał uczucia tryumfu. Sagesse nie żył. Ten człowiek przebiegły i beczny już mu nie będzie zawadzał. Był pomęczony.

Powstał i otrząpał kurz z ubrania. Wi-cher wiał ciągle, mewy jeszcze nie wróciły i jedynym głosem w tym błękitnym świecie był szum wiatru i fal. Krzaki pokryte war-

stwą soli, mieniającą się barwami klejnotów, nadawały ożywienia panoramie.

Kasper chciał się dowiedzieć końca dra-matu.

Z najwyższego punktu wyspy spostrzegł kilka desek pływających w lagunie, jako je-dyne szczątki „Belle Arlesienne“. Statek drewniany i statek koralowy drzemały obok siebie pod jeszcze wzburzonymi falami.

Morze wyrzucało nieustannie nowe tru-py. Czarne ciała mogły przerazić; poure pajace o rozłożonych szeroko członkach, zda-wały się tańczyć jakiś straszny taniec. Inne ciała, połączone w dziki mścisku, jak gdyby te istoty śmierć znalazły walcząc z sobą.

Marynarz wyszedł z pomiędzy gałęzi i ujrzał z obrzydzeniem, że piasek się poru-szał. Tysiące małych krabów zbiegało się na biesiadę; rozdeptywał je nogami, idąc. Po-między nimi, podobnymi do skał ruchomych, kilka olbrzymich krabów maszerowało, jak dowódcy tej armii skorupiaków.

Kasper byłby uciekł z tego strasznego miejsca, gdyby w tej chwili morze nie wy-rzuciło jednego ciała prawie u jego stóp.

Był to trup Sagesse'a.

Ten człowiek silny i słusznego wzro-stu, był skurczony jak zabawka. Był zupeł-nie ubrany.

Pomimo, że to miejsce było straszne, gdyż śmierć tutaj siedlisko sobie obrała, ża-den lęk nie byłby zdolny oddalić Kaspra od jego wroga. Dziwny jakiś wpływ magnety-cznie działał na niego.

Prawa ręka kapitana złożona była na piersiach; na palcu widać było coś, co świe-ciło w słońcu, jak gwiazda. Był to brylant cudowny w starożytności oprawie. Kamień mógłby z dumą zdobyć koronę jakiegoś ce-sarza; ale nie on zatrzymał na sobie uwagę Kaspra. Inny przedmiot całkowicie go oczarował.

Głowa węża ukazywała się z po za fu-lsru, którym Sagesse szyję miał okręconą. Dwoje czerwonych oczu płonęło, płaz wyda-wał się wściekły, że mu przeszkadzają, je-szcze chwila, a rzucił się ze swego ukrycia,

aby kąsać; lecz Kasper jeszcze mniej się go

lekął, jak *fer de lance* na placu du Forst. Ukłękł przy Sagesse, zapominając o krabach, które go otaczały, zdjął fular i wziął węża w rękę. Była to jedna z owych starożytnych bransolet z giętkiego złota, któremi kobiety owijały sobie w około ramiona.

Kwadrat z szafiru tworzył głowę a oczy były z rubinów. Nie wspominając już o niesłychanie pięknym wykonaniu tej roboty, same kamienie przedstawiały majątek.

Kasper był teraz przekonany, że Sa-gesse, znalazłszy skarb Symona Serpente i widząc, że burza się zbliża, próbował uratować swój łup, a jednocześnie swoje podłe życie.

Pot zwilżył czoło le Mocco. Rzucając węża na ziemię, gotował się szukać na tru-pie. Kiełkot upadł na kraby i Kasper, podej-mując go ruchem machinalnym, owinął go w około własnej szyi. Nie widział, że rękę ma skrwawioną; została ukąszona przez je-dnego ze skorupiaków, które spacerowały po ciele Sagesse jak Liliputy po Guliwerze.

Uniesiony nagłą złością, marynarz za-czął deptać po zwierzętach, aby je podusić, ale tak samo łatwo by było zatrzymać wodę w szluzie, jak opanować niezliczone hordy zbiegające się ze wszystkich stron.

Padając znowu na kolana przy trapię, Kasper porwał rękę, na której błyszczał pier-sień i przniósł go na swój palec, zaledwie zwracając uwagę, że krab wisił u ręki, któ-rą na bok odrzucił.

Lewa kieszeń Sagesse była wydepta; Kasper wyjął z niej chustkę związaną, w której coś dzwoniło, jak w worku z kulami bilardowymi. Kawałek złota ze złamanej bro-szki wypadł, ale Kasper go nie podjął; w chustce były skarby. Szukał dalej; znalazł portfel w wewnętrznej kieszeni kurki zmar-łego; w innych kieszeniach nie było nic ważnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pod Cambrai, przyczem zwłaszcza z Haigiem obzedł się wprost niemiłosiernie. Przypomniał generalissimosowi między innymi dep. King, jak to przed 11 miesiącami z niezachwianą pewnością siebie zapowiadał, że w tem, czy w owym miejscu jednak na pewno w kampanii r. 1917 przełamie linię frontu niemieckiego. Ostatecznie po długich próbach to tu, to ówdzie, przyszło do wielkich operacji pod Cambrai. Przedstawiano je zrazu jako wielkopomy sukces męstwa angielskiego, ale z rzekomego tryumfu wyłoniła się ciężka klęska, niesłychanymi ofiarami przypięczona.

Więc jakże, pytał King, można mieć jeszcze zaufanie do Haiga? Anglia rzuciła na front zachodni wspaniałą, liczebnie przeważającą armię, która także co do artylerii i amunicji stanowczo miała nad nieprzyjacielem przewagę. I pomimo wszystko skończyło się na klęsce. Całym wynikiem kampanii 1917 jest dla Anglii zawstydzające stwierdzenie, że przechwalający się wódz angielski nie zdołał w czyn obrócić przechwałek swoich. Więc gabinet, który miał odwagę za pośrednictwem prasy wynosić pod niebiosy zdolności Haiga, powinien znaleźć w sobie również dość odwagi, by zrzucić to bożyszcze i powierzyć naczelną dowództwo komuś, kto mniej chwaliłby się, a natomiast więcej potrafiłby zdziałać.

Tak przemawiał nie wróg Anglii, lecz gorący patriota, a Izba gmin z nabożeństwem słuchała jego wywodów. Jeszcze przed rokami byłoby to niemożliwe; ukamienowanoby taką prawdomówność. A dzisiaj obsypuje się ją — oklaskami. Widocznie doznał zachwiania wewnętrzny front Anglii. Ponieważ zaś z zewnętrznych, bojowych pozostaje on w ścisłej łączności, dobrze więc wróżyć to nie może dalszym wysiłkom angielskiego oręża.

W ostatnich dniach podniósł się on znowu do walki na porytych niemiłosiernie polach Flandryi. Były to, co prawda, drobne, lokalne starcia, w wojnie jednak i najdrobniejsze zajście nie jest bez znaczenia. Te skończyły się dla Anglików dość smutnie. Pobudziły bowiem stronę przeciwną do odpłacenia się pigmkiem za nadobne, Niemcom zaś lepiej niż nieprzyjacielowi dopisało szczęście: wyszli zgoła obronna ręką, a nadto zabrali trochę jeńców i karabinów maszynowych.

Ruszyli się również Francuzi w Szampanii. Ich wywiadowcze ataki w wielkim stylu podjęte po obu stronach drogi St. Hilaire-St. Souplet miały zakrój akcji bardzo energicznej. Ale nadeciągające nieprzyjaciela obrzucili Niemcy tak rzęsywym ogniem, że zaścieniwszy pole walki trupami, musieli, jak niepyszni, w odwrocie szukać ocalenia.

Także linie bojowe niemieckie Somme-Py-Rouvry dostały się pod gwałtowny ogień dział, który chwilami przybierał wprost huraganowy charakter. Gdy armaty ucichły, piechota francuska rzuciła się przeciwko Niemcom pod Butte de Tahure, Butte de Mesnil i na zachód od tych miejsc. Przed zasiekami nieprzyjaciela został gruntownie rozbit, jedynie w kilku miejscach przyszło do walki pierś o pierś. Wszędzie Niemcy utrzymali się na swych stanowiskach i przyprowadzili nieprzyjaciela o ciężkie straty. Liczba jeńców zabranych Francuzom pomnożyła się znowu.

Ruch wszczęty na widowni zachodniej nabiera donioślejszego znaczenia przez to, że schodzi się z żywą akcją na froncie południowo-zachodnim. Koalicja dąży może do tego, by cała linia od wybrzeży flandryjskich aż do Adryatyku stanęła w ogniu bojowym. Mocarstwa centralne rzucają rękawicę podej- mą z całym spokojem.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 31 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 31 stycznia:

(Z włoskiego teatru wojny).

Na południowy zachód od Asiago odparto atak nieprzyjacielski. Na wschodniej części płaskowzgórza Asiago czynność bojowa ograniczała się do znacznej walki działowej. Liczba jeńców wziętych w ostatnich dniach, zwiększyła się na 15 oficerów i 660 żołnierzy.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 31 stycznia. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 31 stycznia:

(Z włoskiego teatru wojny).

Na południowy zachód od Asiago atak włoski ogniem złamano. Między Asiago a Brentą czynność działowa pozostała znaczną.

Liczba jeńców wziętych przez wojska austro-węgierskie w walkach ostatnich po-

większyła się na 15 oficerów i 660 żołnierzy.

Z innych widowni wojny nie nowego

(Z zachodniego teatru wojny).

Czynność bojowa ograniczała się do walk działowych i minowych w różnych miejscach frontu.

W wieczór wigilijny i w ciągu stycznia lotnicy naszych przeciwników mimo naszych przestróg znowu atakowali otwarte miasta niemieckie poza obszarem operacyjnym. Dzięki naszym zarządzeniom ochronnym nie było uwagi godnych strat i szkód. Za karę w nocy na 31 stycznia obrzucono Paryż w pierwszym planowym ataku napowietrznym bombami łącznej wagi 14.000 kg.

Pierwszy generalny kwaterymistrz: Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 31 stycznia wieczorem:

Na płaskowyzu Asiago złamano ponowne ataki nieprzyjacielskie.

Ataki napowietrzne na Londyn i Paryż.

Z Londynu telegrafują urzędowo pod datą 29 stycznia: Około pół do 10 wieczorem nieprzyjacielskie samoloty przeleciały nad wybrzeżem hrabstw Essex i Kent. Kilka samolotów w godzinę później próbowało wtargnąć nad Londyn. Do tej pory żadnemu nie udało się dotrzeć aż do fortów obronnych Londynu, ale na dzielnicę zewnętrzną rzucono kilka bomb. Atak trwa jeszcze.

Urzędowe angielskie sprawozdanie z 30 stycznia opiewa: Nocy ostatniej, między 10 wieczorem a pół do 1 nad ranem lotnicy nieprzyjacielscy wykonali szereg ataków na Londyn. W jednym udało się im dostać się do stolicy. Pierwszy samolot nieprzyjacielski przeleciał nad wyspą Thanet o godz. 9 min. 30 w kierunku Londynu. Wszystkie samoloty zmuszono ogniem działowym do odwrotu. O tej samej porze 4 lotników przeleciało nad wybrzeżem w Essex. I im nie udało się przedostać się przez zewnętrzną linię obronną do stolicy. O godzinie pół do 11 jeden samolot przeleciał nad wybrzeżem w Essex i w łuku nad północnym i zachodnim Londynem. Rzucił on kilka bomb na kraniec południowo-zachodni miasta. O tej samej porze inne samoloty nieprzyjacielskie rzuciły bomby na północno-wschodni kraniec miasta, nie zraniły jednak nikogo, ani nie wyrządziły szkody. Inne samoloty, które przybyły o godz. 10-25 i o 10-50, zmuszono do odwrotu. Końcowy atak 3 czy 4 samolotów między pół do 12 a północą nad wybrzeżem w Essex był również bezskuteczny. Na razie niema dokładnych wiadomości o stratach w ludziach i o szkodach materialnych w hrabstwach Essex i Kent. W południowo-zachodnich dzielnicach Londynu ugodzono kilka osób. Przypuszczalnie brało udział w atakach, tak jak nocy poprzedniej, 15 samolotów. Szereg naszych lotników stoczył walki z nieprzyjaciółmi. Jeden z naszych lotników zaatakował samolot nieprzyjacielski na północno-zachodnim kraniec Londynu i zmusił go do odwrotu. Wszyscy nasi lotnicy wrócili bez szwanku.

Z Paryża telegrafują 31 stycznia: Nocy ostatniej lotnicy nieprzyjacielscy zaatakowali Paryż. Około pół do 12 w nocy zatrąbiono na alarm. Na różne punkty Paryża rzucono bomby. Zgłoszono straty w życiu ludzkim. Wyrządzone także szkody materialne.

Agencja Havasa donosi: O godz. 11-35 w nocy działa obronne zaatakowały w północnej części Paryża napastników. O godz. 11-55 doniesiono, że bomba padła na pewien budynek i uszkodziła go dość poważnie. W sąsiednich budynkach wyleciało wiele szyb. Trochę później doniesiono o wybuchu szeregu bomb.

Na morzu.

Z Londynu telegrafują: Parowiec przewozowy „Aragon“ (9588 tonn) został storpedowany we wschodniej części morza Śródziemnego. Angielski ścigacz torpedowców, zajęty wyławianiem rozbitków, również został ugodzony torpedą i zatopiony.

Podług późniejszej depechy zginęło na „Aragonie“ 4 oficerów okrętowych, między nimi kapitan, oraz 15 ludzi z załogi, a nadto 10 oficerów armii i 581 żołnierzy.

Admiralicy angielska ogłasza: Uzbrojony okręt towarzyszący przewozom, „Mecanician“ dnia 20 stycznia został storpedowany. Okręt zupełnie zniszczony. 3 oficerów i 10 marynarzy zginęło.

Cele wojenne Bułgarii.

W Sobranium Radosławów wygłosił dawno zapowiedzianą mowę o celach wojennych Bułgarii. Jedynym celem wojennym Bułgarii jest zjednoczenie narodu, więc przyłączenie Dobrudży, kraju nad Morawą i Macedonii, których ludność kilkakrotnie objawiła swą narodowość bułgarską i wolę utrzymania jej.

Wszyscy przywódcy opozycji w imieniu swych frakcyj przyłączyli się do tego programu Zjednoczenia narodowego.

Sojusznicy a Rossyja.

Jedno z pism francuskich ogłosiło niepotwierdzoną dotąd wiadomość, że wspólna uchwała gabinetów sojuszników z 10 stycznia znosi układy wojskowe i polityczne z Rosyją.

Stan rzeczy w republice fińskiej.

Podług szwedzkiego Biura tel. poselstwo fińskie w Sztokholmie otrzymało od dowódcy korpusu ochronnego w Finlandyi gen. hr. Mannersheima z Tornei następującą depezę, datowaną 29 stycznia: Nocy poprzedniej i w ciągu wtorku rozbrojono żołnierzy rosyjskich w Kami, Kajana i Ilmoła, a w St. Michel i Ratan zmuszono ich do poddania się. Naczelników wzięto do niewoli. Korpus okazał wiele bohaterstwa i zapalu. Baterye, strzelające nieustannie, zdobyto szturmem. W Gamla i Karlebi walka była dość gwałtowna.

Trocki wystosował do prezydenta Senatu republiki fińskiej następujące pismo: Na oświadczenie pana w sprawie wtarcenia się wojska rosyjskiego do wojny domowej w Finlandyi, mam zaszczyt oznajmić panu, że rząd rosyjski potępia czynne wtarcenie się wojska rosyjskiego do spraw wewnętrznych Finlandyi. Ale doszło do naszej wiadomości, że szowinistyczne żywioły fińskie, zwolennicy kontrrewolucji, atakują naszych żołnierzy i zmuszają ich do obrony. Tak, jak i pan, uważam za rzecz konieczną, by wojska rosyjskie jak najrychlej ustąpiły z Finlandyi. Osobna komisja ma rozstrzygnąć o wszystkich sprawach dotyczących wspólnie narodów Rosyi i Finlandyi. Proszę zawiadomić mnie, gdy tylko wojska rosyjskie dopuszczą się gwałtów na ludność fińską, abyśmy mogli poczynić odpowiednie zarządzenia.

Do Times donoszą z Petersburga 28 stycznia: Oddział żołnierzy ross., który wczoraj ełciał się udać na swój okręt u wybrzeża Finlandyi, był w pociągu ostrzeliwany przez białą gwardyę i musiał wrócić z wieloma ranami. Wysłano ross. czerwoną gwardyę z artylerją w stronę Wyborga. Tworzy się fińskie wojsko narodowe w sile 80.000 ludzi, zgodnie z planami Senatu fińskiego.

Ze Sztokholmu telegrafują: Wojna domowa w Finlandyi przybiera coraz większe rozmiary. Wszędzie ukazują się bolszewicka czerwona gwardya. Przeciwniej organizuje się fińska biała gwardya, która stoczyła już szereg walk z wojskiem bolszewickim. W telegramie z 29 stycznia do prezesa rządu fińskiego Trocki usiłował wywołać pozór, jakoby wojsko bolszewickie, występujące w Finlandyi, nie działało z polecenia komisarzy ludowych. Według niego były ataki na oddziały rosyjskie, jadące przez Finlandyę do domu; oddziały atakowane przez żywioły kontrrewolucyjne, bronią się od tych napadów. Takie przedstawienie rzeczy nie jest zgodne z prawdą i przeczą mu doniesienia pism rosyjskich. I tak dziennik *Armia i flota* z 24 stycznia donosił, że czerwona gwardya d. 21 w Wyborgu napadła na fabrykę Pietinona, jednego z dowódców białej gwardyi. Czerwona gwardya występuje więc zaczepnie, a nie obronnie.

Pet. Ag. tel. komunikuje z Helsingforsu: Robotnicy mają całą władzę w ręku. Senat, który centralny komitet robotniczy uznał za rozwijający, uciekł do Nikolaistadt. W Helsingforsie powołano do życia rząd robotniczo-własciański. Żołnierze ross. nie brali udziału w ruchu, mimo to rozbraja się ich wszędzie, gdzie biała gwardya ma władzę.

Lord Balfour powiedział posłowi fińskiemu, przebywającemu obecnie w Anglii, że Anglia w zupełności uznaje powody niezawisłości Finlandyi i potępia dawną ross. politykę ucisku. Rząd angielski uznał już niezawisłość Finlandyi przez to, że nawiązał bezpośrednie stosunki z rządem fińskim, przez zamianowanie konsula gen. w Helsingforsie. Obecność żołnierzy ross. w Finlandyi nie da się pogodzić z uznaniem przez bolszewików niezawisłości Finlandyi, gdyż obec wojska nie mogą okupować kraju udzielonego. — Rząd angielski spodziewa się, że wkrótce będzie mógł prawnie uznać niezawisłość Finlandyi. Zależy to jednak od tego, czy są pomyślne widoki silnej ross. władzy politycznej czy też w dalszym ciągu będzie trwał nieład. Balfour jest przekonany, że wkrótce Finlandya zajmie na zawsze miejsce w gronie narodów udzielnych.

Rumunia a Rosyja.

Według prywatnych doniesień pisma *Wojenni Leuzjestia* z Babadaga, wojska rumuńskie po kilku potyczkach wkroczyły do Reni. Walki na całym froncie trwają dalej.

Biuro Reutersa komunikuje pod datą 29 stycznia: O pierwszej walce między Rosyjanami z Rumunami donoszą dnia 28 stycznia: Nad koleją Ungheni-Kiszyniów 3 bataliony rosyjskie otoczyły mały oddział rumuński, znajdujący się na stacyi i wezwwały go do poddania się. Rumuni zatelegrafowali do Ungheni i stawiali energiczny opór. Po pół godzinnej walce na karabiny maszynowe i karabiny prawie wszyscy Rumuni byli już niezdolni do walki, gdy zbliżył się pociąg z batalionem piechoty z Ungheni. Batalion ten 4 lekkimi działami i szeregiem karabinów maszynowych natychmiast wykonał atak i odparł wojsko rosyjskie. Straty po obu stronach są bardzo wielkie.

Do Times donoszą z Petersburga, że po obsadzeniu Kiszyniewa Rumuni posuwają się dalej na południe. Możliwa jest, że posłowie koalicji wyjadą z Rosyi, jeżeli rząd republiki wypowie wojnę Rumunii. Wczoraj odbyła się wymiana zdań między posłami koalicji a przedstawicielem Rumunii. Bliższych szczegółów brak.

Więści z Rosyi.

Wiadomości nadchodzące do Sztokholmu z Petersburga, głoszą, że Rosyja stoi przed nowym, jeszcze straszniejszym przewrotem wewnętrznym z powodu braku wszelkich połączeń. Niema absolutnie żadnych pewnych wiadomości o tem wszystkim, co się dzieje w państwie. Faktem jest jednak, że w oczach Europy dokonywa się jedna z najstraszniejszych walk domowych, która ogarnęła wszystkie olbrzymie obszary państwa byłego cara. Regularne walki między bolszewikami a innymi stronnictwami przybierają charakter krwawych starć, które kończą się niezliczonymi ofiarami. Bardzo często walki te toczą się właściwie nie wiedząc o co. Jakaś obłąkana chęć mordu i zniszczenia ogarnęła szaleńcze szerokie masy rosyjskie.

Jak donosi *Politiken*, w ostatniej chwili tworzy się nowa grupa, która werbuje zwolenników i dąży do przywrócenia monarchii. Cały szereg oficerów, którzy nie mają posłuchu wśród żołnierzy, poprzeczali się w mundury prostych żołnierzy, oraz ubrania cywilne. Oficerowie ci rozjechali się na wszystkie strony Rosyi celem rozpoczęcia energicznej agitacji werbunku wojskowego.

Rada komisarzy ludowych zarządziła konfiskatę fabryki metalurgicznej w Sestroreucku i fabryki samolotów w Laskach, które nie chciały się poddać kontroli robotników i nie chciały dalej pracować. Skonfiskowano je na rzecz państwa. Fabryki Newskie, które przyjęły pożyczkę państwową, uznano za własność republiki i komisaryatu dla handlu i przemysłu. Personal techniczny pozostaje. W razie strajku i sabotażu sądzić mają sądy rewolucyjne.

Na rozkaz z Instytutu Smolnego komisarz dla zasiłków publicznych skonfiskował petersburską Ławrę św. Aleksandra Newskiego wraz z wszystkimi dobrami i kapitałami i wygnął z niej młodych mnichów. Przeor wręczył komisarzowi spis papierów wartościowych, należących do Ławry, na ogólną sumę co najmniej 2 milionów rubli. Tegoż dnia parafia Ławry wręczyła metropolicie Benjaminowi, mieszkającemu w Ławrze, protest przeciw konfiskacie, zaopatrzonej w 3000 podpisów.

Agencja *Balkanska* donosi z Petersburga: Trzydniowa walka między bolszewikami a Ukraińcami o posiadanie Żucka, zakończyła się klęską bolszewików. Ukraińscy żołnierze kijowskiej Rady centralnej zdobyli Żuck. Walka była zaciekła. Obie strony poniosły ciężkie straty. Podczas walki skutecznie działały samoloty ukraińskie. Wiadomość o klęsce bolszewików i ofensywie rumuńskiej pod Gałaczem wywarła olbrzymie wrażenie w Petersburgu. W Instytucie Smolnym konsternacja. Komisarze ludowi obra- dują bez przerwy.

Program dra Wekerlego.

Prezydent dr. Wekerle rozwinął wczoraj w Sejmie węgierskim program rządowy. Powiedział, że pierwszym ogniwem wielkiego zrównania politycznego jest rozpostarcie prawa wyborczego na podstawie odpowiadającej rozwojowi dziejowemu Węgier. Dalej rząd pragnie zainaugurować politykę społeczną, odpowiadającą dobrej postępowej, zwłaszcza załatwić sprawy ochrony matek i dzieci, ubezpieczenia od wypadków, zabezpieczenia na starość, ochrony robotników i organizacji robotniczej. Niemniej idzie o rozwój wychowania ludu i uproszenie administracji, przyczem w szczególności wyborowym urzędnikom miejskim ma być za-

pewniony wybór na czas dożywności. W sprawie polityki gruntowej Wek rle oświadczył, że pierwszym wymaganiem interesów narodowych jest pozostanie własności ziemi w naszych rękach. Prace wyłączenia mają być co do ordynacji ograniczone do tego, że nowych ordynacji nie można już będzie tworzyć, a te, które istnieją, będą ograniczone do ściślego koła rodziny i prócz tego przy zastrzeżeniu prawa własności, będą przemienione w swobodne posiadłości.

Zaznaczywszy potrzebę popierania przemysłu, prezydent ministrów tak dalej mówił: Czy teraźniejsze rokowania pokojowe doprowadzą do powszechnego trwałego pokoju, nie mogę teraz powiedzieć na pewno. Jedno wiem, że nasza gotowość do pokoju jest szczerą i poważną. Nie chcemy zaborów, gotowimy szukać sprawiedliwego, przyzwoitego porozumienia, które doprowadzi do trwałego pokoju. Jedynym naszym warunkiem jest całość naszego terytorium, nietykalność prawa rządzenia naszych spraw wewnętrznych. Nie pozwolimy na to, by rozsiadano u nas zarodki rozkładu i by zamiast państw pod błędem hasłem, tworzące się teraz grupy narodowe w sposób burzący podniosły głowę. Uważamy za swój obowiązek stłumić w zarodku wszelki objaw destrukcyjny.

Czy bliska przyszłość da nam pokój, czy konieczność walki, to pewna, że pragniemy utrzymać i wzmocnić nasze przyzwyczajenia z Niemcami, jako jedno z najskuteczniejszych zabezpieczeń pokoju. Przymierze polityczne z Niemcami ma być pogłębione w kierunku gospodarczym, oczywiście przy zachowaniu naszych uprawnionych interesów gospodarczych i samostności naszej polityki handlowej. Dążenie nasze do ściślejszych stosunków gospodarczych z Niemcami nie ma ostrza skierowanego przeciw innym państwom, z którymi tak samo, jak w przeszłości, chcemy zachować przyjazny stosunek handlowy.

Jeżeli rokowania, które mają być prowadzone na tej podstawie, wydadzą dodatni wynik, to bezwarunkowo zachowamy sobie w sprawie zawartej z Austrią umowy pewność, że nasze zobowiązanie się względem państw trzecich nie pociągnie za sobą zobowiązania się względem Austrii i że prawo, które ma być zastrzeżone Sejmowi, aby z zupełną swobodą rozstrzygnął o ugodzie z Austrią, nie będzie uszczuplone.

Następnie dr. Wekerle omawiał położenie finansowe i zaznaczył, że trzeba korzystać z wszelkiego następczego się źródła dochodu, by pokryć wydatki. Praca twórcza i rozwój gospodarczy muszą utworzyć szerszą podstawę podatkową. Stopniowo podwyższanie wydajności podatkowej, konsolidacja naszych długów państwowych, przemiana ich w pożyczki długoterminowe lub rentowe, jakoteż obniżenie oprocentowania, oto nieodzowne warunki rozwikłania sprawy. Wielki cel, który bezwarunkowo należy osiągnąć, t. j. przywrócenie wartości naszego pieniądza, osiągnąć możemy tylko w ten sposób, gdy postaramy się przez znaczny podatek majątkowy o ściągnięcie stopniowo naszych zbyt wielkich znaczków pieniężnych. Z drugiej strony musimy położyć kres bierności naszego bilansu płatniczego przez zwiększoną działalność gospodarczą, przez usunięcie zbędnego dowozu i przez zwiększenie naszego wywozu. Musimy starać się wyrzucić poza nawias naszego życia publicznego na długo owe przeciwności, które ciążyą na naszym życiu politycznym i ustawicznie stają w poprzek rozwojowi naszych sił połączonych.

Owe przeciwności prawnie państwowe, które w naszych poglądach politycznych wywołują rozbrat, dadzą się sprowadzić do dwóch głównych punktów: gospodarza samodzielność, ściślej mówiąc rozdział, jakoteż samostność armii. Przy rozpatrywaniu sprawy rozdziału gospodarczego nie wolno pominąć wstrząsienia, jakie nastąpiło w skutek wojny, co sprawia, że poprawa na nowych podstawach staje się niezmiernie ryzykowną. Trzeba by też na to dłuższego czasu w celu przeprowadzenia bez przeszkód operacji rozwikłania, potrzebnych w interesie przygotowania naszego rozwoju gospodarczego, w interesie naszego położenia finansowego i przywrócenia wartości naszego pieniądza. Nie można też pominąć położenia wytworzonego na rynku światowym przez wojnę. Także w tej sprawie pierwszym naszym zadaniem jest zachować w zupełności swobodę postanowień przyszłego Sejmu.

Jako punkt główny wstawiliśmy do naszego programu także sprawę samostnej armii. Celem naszym jest samostny rozwój armii węgierskiej, tworzącej część uzupełniającą armii wspólnej, który ma się dokonać ze stanowiska narodowego i gospodarczego. Pod tym względem dążyć będziemy do tego, by przy zachowaniu jednolitego dowództwa, mieć kierownictwo organizacji wewnętrznej, zabezpieczającej jednosc i skuteczną siłę zbrojną. Aprobowana przez Najj. Pana reforma oczywiście będzie przeprowadzona dopiero po zakończeniu wojny. Na razie możemy się tylko ograniczyć do przygotowania. Jakkolwiek trzymamy się stanowiska, że

prawne uregulowanie tej sprawy właściwie jest rzeczą Sejmu węgierskiego i Króla, to jednak wyższe względy polityczne wymagają, by sprawa ta w pewnych względach była wyjaśniona z Rządem austriackim. Obowiązkiem, jakie bierzemy na siebie przez odrębne utrzymywanie naszej armii, będzie znaczne, ale potanieje to wskutek tego, że są wspólne zupełnie urządzenia z honwedami. Uważam też za wielką korzyść polityczną, że zniszczone będą owe przeciwności, które w skutek rozdziału zakupów wedle kwoty zawsze były wobec Austrii na porządku dziennym. Znaczenie kwoty przez to niejako obniża się do minimum.

Z chwilą przeprowadzenia tej reformy, która ziszcza nasze pragnienie prawdziwie narodowej samostnej armii, padną owe ściany dzielące, które stanowiły przeszkodę prawną państwową naszego politycznego spóldziałania i skoncentrowania naszej siły politycznej. Tylko połączeniem siłami, bez różnic stronnictw zdołamy rozwinąć taką zwiększoną działalność gospodarczą, która jest przesłanką tworzenia nowych sił i ładu finansowego. Tej koncentracji trzeba nam jeszcze bardziej ze względów politycznych, gdy pomyślimy o walce o byt, o jej skutkach i o owych dążnościach, wobec których z powodzeniem bronieć musimy naszego bytu narodowego i jednosc państwowej i otoczyć je nowymi rękojmiami.

Oby Bóg dał, by zwiększona siła narodowa w swej jednosc zdołała utworzyć trwałą rękojmnię naszej przyszłości. (Żywe oklaski).

Z Warszawy.

(Ustawa wojskowa. — Wydział teologiczny. — Z powodu imienia Cesarza Wilhelma. — S. p. A. Kisielewski.)

Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu Rady Ministrów, na wniosek Ministra spraw wewnętrznych Steckiego, Rada przyjęła szereg mało znaczących poprawek w projekcie ustawy wojskowej, poczem ustawę tę w całości zatwierdziła. Projekt przedłożony będzie Radzie Regencyjnej. Wnioski Ministerstwa spraw wewnętrznych tyczyły się przede wszystkim kompetencji czynników państwowych przy sprawach wojskowych. Równocześnie opracowaniem ustawy wojskowej Ministerstwo skarbu zajęte jest przygotowaniem budżetu armii, który prawdopodobnie wyniesie w pierwszych latach ćwierć miliarda marek. Współdziałaniem Ministerstwa skarbu w sprawach wojskowych jest tak ścisły, że Minister skarbu Steckowski wyjątkowo specjalnie dla tej sprawy z członkiem Rady Regencyjnej hr. Ostrowskim do niemieckiej głównej kwatery, aby tam wyzerpująco wyjaśnić jak Państwo Polskie przedstawia sobie koszt utrzymania armii narodowej.

Wydział teologiczny będzie utworzony na Uniwersytecie warszawskim z początkiem semestru letniego. Na razie będą otwarte dwie sekcje: dogmatyczno-biblijna, biblijna i moralno-prawna. Wykładać będzie 6 profesorów. Na wykłady dopuszczeni będą słuchacze ze wszystkich dzielnic Polski.

Z powodu imienia ces. Wilhelma odbyło się tu przedstawienie galowe wobec licznie zgromadzonych władz okupacyjnych z sfer wojskowych i przedstawicieli Rządu Polskiego z prez. Ministrów Kucharszewskim na czele. Odegrano sztukę p. t. „Królowie“.

Jan August Kisielewski znakomity pisarz dramatyczny, autor w „Sieni“, „Karykaty“, „Ostatniego spotkania“ i t. d. zmarł tu w 41 roku życia na paraliż serca. W ostatnich latach s. p. Kisielewski ciężko chorował.

KRONIKA.

Lwów, 1 lutego 1918.

Kalendarz.

Sobota (2 lutego):

N. P. M. Gromniczej. — Eufymija. — Miłostawa.

Wschód słońca o godzinie 7:35 rano, zachód 4:58 po południu.

Niedziela (3 lutego):

F. Mięso. — Błażeja. — N. 3 po Boh. Hr. 2. — Błażeja.

Poniedziałek (4 lutego):

Wereniki. — Tymofteja. — Witostawa. Wschód słońca o godzinie 7:32 rano, zachód słońca o godzinie 5:01 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu +2 Cel.

Wystawa sztuki współczesnej w dużej sali Giełdy przy ul. Akademickiej 1. 17, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 1 po południu i od godziny 4 do 7 wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 1 korona,

JE. P. Namieśnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn udzielał dzisiaj przed południem w dalszym ciągu audyencji w gmachu Namieśnictwa i przyjął między innymi deputację gminy Tustanowice z burmistrzem p. Spitzmannem na czele.

O godz. 3 po południu JE. P. Namieśnik w towarzystwie sekretarza Namieśnictwa dr. Sobolewskiego i majora hr. Schaffgotscha wyjechał do Krakowa.

Walne zgromadzenie Izby inżynierskiej we Lwowie. Namieśnictwo zarządziło zwołanie walnego zgromadzenia Izby inżynierskiej do sali Towarzystwa politechnicznego przy ul. Zimorowicza na dzień 25 lutego 1918 o godz. 10 przed południem. Walne zgromadzenie dokona nowych wyborów członków przełożenia rewizorów rachunkowych i ich zastępców na przedział ustawowego okresu wyborczego. Prawo wyborcze należy wykonywać osobiście; zastępstwo lub przesłanie kart głosowania nie jest dopuszczalne.

Kasyno i Koło literacko-artystyczne we Lwowie. Namieśnictwo zarządziło jutro w sobotę 2 b. m. podwieczorek przy orkiestrze. Dyr. Władysław Barącz wygłosi kilka monologów.

W niedzielny podwieczorek, oprócz koncertu orkiestry wojskowej usłyszą zebrani popis uczenia szkoły śpiewu p. Kozłowiek, p. Kopaczki i Lutomirskiej.

Komitet Akcyi na rzecz biednej młodzieży lwowskiej szkół średnich, chcąc przyjąć z pomocą niezliczonym rzeszom młodzieży szkolnej, cierpiącej głód i niedostatek, dziesiątkowanej chorobami urzędują w dniu 2 lutego b. r. zbiórkę uliczną.

W Czytelnicy katolickiej odbędzie się w piątek dnia 1 lutego b. r. o godz. 6 wieczorem odczyt ks. kanonika Józefa Zajchowskiego p. t. „O działalności Komitetu Książecobiskupiego w Krakowie“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne. Jutro w sobotę 2 lutego II. wykład dra Kazimierza Nitscha prof. Uniw.: „Rola dyalektów w tworzeniu się polszczyzny literackiej“. Instytut chemiczny przy ul. Długosza 8. Początek o godzinie 6:30. Wstęp 4) hal. Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 Kor. 50 hal.

Wybory do Rady giełdowej giełdy towarowej. Wczoraj po południu odbyły się wybory do Rady giełdowej giełdy towarowej pod przewodnictwem dr. Maryana Lisowieckiego przy współdziałaniu członków komisji wyborczej Rady giełdowej pp. Jana Mikuszewskiego, Wincentego Rozwadowskiego, dr. Jerzego Russmana, dyrektora Wilhelma Seklera i Wilhelma Schmidta oraz generalnego sekretarza dr. Marcelo Panetha. Powyższy organ giełdy składa się z 16 członków wybieralnych a z 3 członków mianowanych przez Rząd na propozycję Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Do Rady giełdowej wchodzi mianowicie z grupy handlarzy produktami rolnymi i leśnymi, przemysłu młynarskiego i handlu wyrobami młynarskimi 3 członków, z grupy przemysłu i handlu spirytusowego i piwowego 4 członków, z grupy produkcji ropy oraz przemysłu i handlu naftowego 3 członków a 6 członków z reszty grup, uczestniczących w obrocie giełdowym.

Na podstawie przeprowadzonego wyboru weszli do Rady giełdowej panowie: dr. Rger Battaglia, Samuel de Horowitz, prez. Izby handlow., Alfred Frenkl, właściciel młyna parowego w Przemyślu. Herman Axe brań, właściciel młyna parowego we Lwowie, Herman Feldstein, dyr. Biura surowców Izby handl. we Lwowie i dyr. Zakładu przemysłu roln., Leopold Baczewski, przemysłowiec, Wilhelm Schmidt, właściciel dóbr i przemysłowiec w Brodach, Marceli Schaff, właśc. browaru we Lwowie, Lipa Schutzmann, właściciel kopalni nafty i przemysłowiec, Wilhelm Sekler, dyr. Banku hipotecznego, Antoni Thom, właściciel młyny parowego we Lwowie, dyrektor Wawrzyniec Karczyński, dr. Aleksander Kulczycki, Rafał Rubinstein, przemysłowiec drzewny, dr. Jerzy Russmann, właściciel browaru i przemysłowiec we Lwowie, Stanisław Lambert, kupiec we Lwowie.

Wystawa sztuki współczesnej w gmachu Izby handlowej wzbogaconą została najnowszymi pracami; Błockiego, Bratkowskiego, Ówkińskiego, Doregowskiego, Kwiatkowskiego, Rozwadowskiego. Trusza i w. i. W ostatnich dniach nabyli z wystawy w dalszym ciągu: pp. red. Miłski: Ówkińskiego „Zachód słońca“ i Doregowskiego „Jesienią“, kap. Sachanek Reyznera: „Bzy“ i Krupskiego: „Piaszkarz“, dr. Gorus: Lang Heleny: „Wiosna“, p. Grabiński: Kamienobrodzkiego dwie akwarele, p. Kwiatkowska: Nowotnej: „Kwiaty“, p. Prezydent dr. Rutowski: Skoczylasa: „Kosciuszko“, p. Rudkowski prace: Kwiatkowskiego, Czajkowskiej, Wyczółkowskiego, Małachow-

skiego, Reyznera i Kamienobrodzkiego, p. Wojtowicz: Chmielińskiej rzeźbę, p. Mikuli: Rejhana: „Studium“, dr. Garfien Garski: Stan-kiewiczówny rysunek, p. Krupińska: Bratkowskiego: „Wierzyby“, Mikolascha „Drzemka“, i Terleckiego: „Widok z Karpat“.

Pomoc dla artystek i artystów teatralnych. Onegdaj odbyło się w Kasynie i Kole literacko-artystycznym zebranie artystek i artystów teatralnych, które zagał przedstawiciel Galic. miejskiego Banku wojennego dr. Aleksander Vogel, wyjaśniając, że artyści teatru, którzy wskutek inwazyi lub ewakuacji ponieśli szkodę pośrednią przez utratę zajmowanej posesy, lub zmniejszenie otrzymywanej płacy, mogą starać się o pożyczkę w Galic. miejskim wojennym Zakładzie kredytowym w Krakowie do wysokości 4.000 koron bez zabezpieczenia specjalnego, a w wyjątkowych razach do 10.000 koron za zabezpieczeniem. Podania (wypełnione kwestyonaryusze) wnosić należy do Komitetu pomocy dla artystów prywatnych ul. Plekarska 1 A, który po ocenzurowaniu ich przesyła do Zakładu wojennego w Krakowie.

Zebrani wybrali delegatem swoim do komitetu cenzorów p. Józefa Chmielińskiego.

Komitet odbudowy sanitarnej kraju zwraca się niniejszem do wszystkich instytucyj, stowarzyszeń i organizacji zajmujących się sprawami sanitarno-humanitarnymi w naszym kraju z prośbą o nadsyłanie sprawozdań ze swych działalności celem ustalenia obecnego stanu rzeczy w zakresie pracy obywatelskiej na tem polu. K. O. S. K. zaznacza przytem, że z największą gotowością służyć będzie wszystkim wymienionym organizacjom, czy to poradą fachową w postaci opinii sanitarnej, poparciem u miarodajnych czynników służbnych żądań tych instytucyj i usuwaniem trudności, na jakie w swej pracy napotykają. W ten sposób pragnie komitet, jako niezależna organizacja obywatelska i fachowa, skupić u siebie wszystkie wysiłki społeczeństwa na polu sanitarno-humanitarnym, wytworzyć pewną harmonię w działalności poszczególnych zrzeszeń, reprezentować na zewnątrz wszystkie te stowarzyszenia, upominając się z nimi i za nie o przysługujące im ze strony władz prawa jako czynnikom odbudowy zniszczonego wojną kraju.

Mając w swym łonie przedstawicieli różnych gałęzi wiedzy lekarskiej i najważniejszych instytucyj o charakterze sanitarno-humanitarnym K. O. S. K. czuje się powołany do podjęcia powyższych zadań a powaga jego dozwoli mu łatwiej u miarodajnych czynników uzyskać należne poparcie działalności społecznej, aniżeli pojedynczym instytucjom.

Dotychczas wysłały do komitetu odbudowy sanitarnego kraju następujące instytucje swoich zastępców: Biuro sanitarne Wydziału krajowego, fizykat m. Lwowa, Izby lekarskie wschodnio- i zachodnio-galicyskie, Komitet opieki nad inwalidami okręgu lwowskiego, Krajowa rada zdrowia, Krajowy Związek zdrowotny i uzdrowisk, redakcja „Przeglądu lekarskiego“, Towarzystwo lekarskie galicyjskie, Towarzystwo lekarskie lwowskie, Towarzystwo walki z gruźlicą, wydziały lekarskie Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego.

Koncert Kurżówny. W piątek, dnia 15 lutego odbędzie się koncert pianistki Ileny Kurz. Ulubienica lwowskiej publiczności wykona następujący program: Bacha Fantazyę i Fugę, Schumana Karnawał, Szymanowskiego Andante z Fantazyi Op. 24. Kompozytore Suka i Nowaka, Schuberta 3 pieśni, Liszta 10 Rapsody oraz jako clou wieczoru monumentalne dzieło Brahmsa, Waryacje na temat Händla. Arcydzieło to grane będzie we Lwowie po raz pierwszy. Bilety do nabycia w magazynie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.

Zbiórka uliczna. Jutro dnia 2 bm. komitet akcyi na rzecz biednej młodzieży szkolnej urzędują zbiórkę uliczną. Uzyskane tą drogą fundusze przeznaczone na poprawę bytu najuboższych, cierpiących niedostatek i głód. Przysłówiowa ofiarnosc ludności m. Lwowa, nie będzie skąpić niezawodnie środków na ten cel szlachetny.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się przed c. k. komisją egzaminacyjną w Krośnie w dniu 4 (czwartego) marca 1918. Ostateczny termin do wnoszenia podań upływie z dniem 20 lutego 1918.

† Jarosław Grottiger, em. st. inspektor kolei państwowych, uczestnik powstania z r. 1863, zmarł w Krakowie dnia 27 b. m. przeżywszy lat 77.

S. p. Jarosław Grottiger był rodzonym bratem genialnego malarza polskiego Artura Grottigera,

Zmarł we Lwowie: dr. Kazimierz Berezowski, emerytowany primariusz szpitala zakładu karnego i lekarz sądu karnego.

Oszustwo w komisji zasiłkowej. Policja skończyła śledztwo w sprawie sensacyjnego oszustwa w komisji zasiłkowej we Lwowie. Wszystkich aresztowanych oddawiono do aresztów sądu karnego. Akta sprawy przesłano Prokuratury Państwa. Sprawa znajdzie epilog przed sądem.

Spekulacja cukrem. Z różnych stron przywożą handlarze do Lwowa cukier i to w

w znacznych ilościach. Zdawałoby się, że tego rodzaju aprowizowanie miasta jest w jego interesie. Ale dzieje się wręcz przeciwnie. Cukier przemycany do Lwowa, sprzedają niesumienni handlarze bez kartek po 10 do 15 kor. wliczając sobie do zysku zwrot wszelkich trudów i niebezpieczeństw na jakie są narażeni w czasie przewozu. Wczoraj po południu policja lwowska przytrzymała dwu handlarzy, którzy z Jarosławia przywieźli do Lwowa około 40 kg. cukru przeznaczonego na niesumienne spekulacje.

— Strzelający bandyci. Żandarmeryja w Żółkwi doniosła sądowi karnemu we Lwowie, że we wsi Kupiszewo wydarzył się przed kilku dniami wypadek śmiałego napadu na mieszkanie jednego z tamtejszych wachmistrzów żandarmeryi. Oto późno w nocy przed dom żandarmy zajęło kilku uzbrojonych ludzi, zbliznęło się niepostrzeżenie do okien mieszkania i gęsto ostrzeliwało wnętrze domu. Wachmistrz żandarmeryi skrył się do piwnicy i tam przebiegł kilkunastominutowy ogień rewolwerowy. Bandyci wsiadli na wóz, zacięli konie i uciekli. Na tle tego zajścia władze, a także policja lwowska prowadzą dochodzenia celem wykrycia sprawców tego napadu bandyckiego.

— „Z polskich wspomnień w Wenecyi“. Niedawno pomieściliśmy w *Gazecie Lwowskiej* artykuł pióra p. Jana Pietrzyckiego pod tyt.: „Z polskich wspomnień w Wenecyi“. W składzie drukarskim opuszczono następujący przypisek autora, który tu, ze względu na całość artykułu, przytaczamy:

Z panujących polskich przebywał również w Wenecyi w latach 1712, 1715 i 1717 Fryderyk August, późniejszy król III. Łączyły go stosunki przyjazne z malarką wenecką, Rosalbą Carriera, która kilkakrotnie malowała jego portret. W r. 1793 syn Augusta III., Fryderyk Krystyan wyniósł z Wenecyi mnóstwo obrazów, penszła Rosalbę, przeznaczonych dla królewskiej galerii.

— O tytoniu. Coraz dziś bardziej droga ta roślina z powodu swej właściwości przystosowywania się do różnych warunków klimatycznych rozszerzyła się szybko po całym świecie, sprzeniewierając się swej amerykańskiej ojczyźnie. Hodują ją obecnie w Holandyi i Rosyi, Niemczech, Austrii tak samo jak w Azji Mniejszej i Egipcie.

Jakkolwiek roślina tytoniowa rozwija się doskonale, o ile odpowiada jej gleba i klimat, to jednak uprawa jej wymaga dużo trudu i kosztu, zanim jako surowiec dostanie się do handlu. Zwykle zasiewa się tytoń na zagonach nadmierzonych, potem sadi się młode wysadki w czerwcu na dobrze uprawionych polach, które należy utrzymać w miernej wilgoci. W czasie rozwoju roślin trzeba je chronić przed szkodliwą dla nich zmianą temperatury, oraz przed robactwem. W tym celu ścina im się wierzchołki, lub listki boczne, przez co wzmacnia się je niezmiernie.

Gdy liście zaczynają tracić barwę, jest czas zbioru, który jest równie uciążliwy, gdyż oddziela się poszczególne liście, oczywiście nie dojrzwające równocześnie. Lecz po uciążliwie ukończonym zbiorze załatwilo się główną część pracy. Teraz nastaje dla hodowcy czas suszenia tytoniu. Liście naciągają się na sznury i zawieszają w stodołach czy śpichrach lub też naokół murów domów. Po doskonałym ususzeniu wiążą się je w wielkie snopy i sprzedają jako surowiec. W ten sposób ususzony tytoń nie jest jeszcze gotowy, musi jeszcze przejść proces fermentacyjny. Tytoń sfermentowany ulepsza się za pomocą udośkonalenia jego zapachu, co następuje po maczaniu liści w pachnących korzennych rozcynach, lub przez dołączenie różnych aromatycznych części.

Wybór poszczególnych dodatków, jak i składniki pachnących rozcynów są oczywiście ściśle tajemnicą danyh fabryk. Dalsze postępowanie z tytoniem zależy od jego przeznaczenia. Towar przeznaczony do palenia zostaje drobno pocięty i ususzony, lub też zwiniony w rolki i sprasowany. Tytoń przeznaczony na tabakę do żąknięcia kraję się drobno, miele i bajeuje. Tytoń do żucia wreszcie zwija się równie w rolki z dodaniem jednakoż jakiejś cukier zawierającej aromatycznej substancji, lub domieszki korzennej z anyżu czy kopru włoskiego.

Aby szczerze zapasy tytoniu powiększyć zwrócono się obecnie do surrogatów. Najwięcej na to nadaje się stary chmiel, który zmieszany z różnymi dodatkami chemicznymi podobno dostarcza dobrego materiału do palenia. Również odpadki z lipowego kwiecia, znanego w wielkich ilościach pod lipami, dostarczają materiału zastępującego poniekąd tytoń.

Palenie cygar, papierosów i fajek znane jest na całym świecie. Gdy Amundsen podczas swej wyprawy dotarł do bieguna, spostrzegł, iż dziesięcioletni Eskimos ssący pierś matczyną między jednym a drugim haustem mleka brał ojcę fajkę, aby kilka czynić pociągnięć. Tak samo na nowej Gwinei niemowlęta palą. Nie trzeba jednak zapominać, że nie jest to tytoń, palony przez owe wielkie niemowlęta morza Lodowatego. Wiadomo, iż tamtejsi namiętni pa-

lance wszelki materiał palący się używają zamiast tytoniu.

Notatki literacko-artystyczne

Odbudowa kraju. Miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, pod redakcją dra Leona Władysława Biegeleisena, ukazał się zeszyt I. za styczeń 1913 r. (rok drugi wydawnictwa). Prof. dr. Adam Krzyżanowski omawia przyczyny drożyzny w związku z wojną, dr. Leon Władysław Biegeleisen odbudowę Królestwa Polskiego w porównaniu z Galicyą, na podstawie pobytu w Warszawie, dr. Marcin Szarski zamieszcza: Uwagi o polityce bankowej, radca Dworu prof. Edwin Hauswald omawia wykształcenie przemysłowe w Galicyi. Dalej znajdujemy prace: Leona Pączewskiego: Prusy wschodnie w bilansie handlowym Królestwa Polskiego, dyr. Romana Zaborzkiego: Przemysł młynarski w Galicyi, Antoni Procznera: Przerób papieru, dyr. Józefa Olszewskiego: Zabawkarstwo drzewne, dr. Ign. Mahlera: W sprawie redukcji odsetek moratoryjnych, Tadeusz Popkowski: Niewyzyskane skarby w gospodarstwie wiejskim, prof. Kazimierz Skórewicz: Stan niektórych zabytków architektury w Królestwie Polskiem itd.

Treści okazałego zeszytu dopełniają: Bibliografia ekonomiczna za rok 1916, przegląd gospodarczy i dział sprawozdawczy, oraz sześć ilustracji z odbudowy wsi w powiecie przemyskim i fabryki wozów i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu, założonej przez Sekoyę rolniczą Centrali dla odbudowy Galicyi.

Prenumerata roczna *Odbudowy Kraju* wynosi kor. 30, zeszyt pojedynczy kor. 1. Redakcyja i administracyja: Kraków, ul. Krowoderska 26.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o g. 7 wiecz. (nowość) „Prokurator Hallers“, sztuka w 4 aktach Pawła Lindana. — W sobotę o godz. 3 po poł. „Romans pana kasyera“, komedia w 3 aktach Flera i Caillaveta, z Chmielińskim w głównej roli. W sobotę o godz. 7 wieczorem „Hugenoci“, opera w 5 aktach Meyerbeera. Występ Ady Sari-Szayerówny, Józefy Zacharskiej, Ignacego Manna, Ad. Okońskiego i Stan. Tarnawskiego. — W niedzielę o godz. 3 po południu „Popychadło“, komedia w 4 aktach (5 odsłonek) Jana Szankiewicza. W niedzielę o godz. 7 wieczorem „Nigun“, opera w 3 aktach Thomasa. Występ Ady Sari-Szayerówny i Tadeusza Łowczyńskiego. — W poniedziałek o godz. 7 wieczorem „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godz. 7 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerówny, Fr. Fresa i T. Łowczyńskiego. — W środę o godz. 7 wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — W czwartek o godzinie 7 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Delibes. Występ Ady Sari-Szayerówny, Bedlewicza i Okońskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Prokurator Hallers“, sztuka w 4 aktach Pawła Lindana. — W sobotę o godzinie 2-30 po południu dla młodzieży szkolnej „Otello“, tragedia w 5 aktach Szekspira, z Romanem Żelazowskim w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Bedlewicza, Manna, Tarnawskiego. — W niedzielę o godz. 3 po południu „W gołębniku“, komedia w 3 aktach Ignacego Nikorowicza. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagnego i „Wielon pierotki“, pantomina baletowa w 3 aktach Artura Schnitzla, muzyka Dohnany'ego z Zofią Faliszewską w głównej roli.

Z komisji do badania sztuki.

Posiedzenie Komisji do badania historii sztuki w Polsce odbyło się dnia 12 czerwca 1917 pod przewodnictwem dr. Stanisława Tomkiewicza.

Prof. dr. P. Bienkowski przedstawił i uzupełnił komunikat p. Zygmunta Radziwińskiego ze Lwowa o wykopalisku licznych naczyń srebrnych, dokonanych przed blisko 90 laty na Wołyniu, w powiecie ostrogskim, we wsi Choniakowie nad Styrem, należące do ś. p. Stanisława Bedło-Zwolińskiego. Z nich tylko cztery (dwa naczynia w kształcie głowy suhaka albo sumaka i dwie misy) jako nieuszkodzone przechowywano przez długie lata w rodzinie właściciela wsi Choniakowa, ale z czasem przeszły one w obie ręce i słuch o nich dzisiaj zaginął tak, że kto wie, czy uda się jeszcze je odszukać. Tego zadania podjął się prelegent i na razie mógł tylko dwa ze wspomnianych przedmiotów, wprowadzić nie w oryginałach, ale w fotografiach przedłożyć. Jedną z tych fotografii przesłał mu sam p. Radziwiński. Jest to głowa suha-

ka, która, jak to się okazało ze współczesnego rysunku p. Lepszego, była już w r. 1889 w posiadaniu hr. Benedykta Tyszkiewicza z Litwy i być może dotychczas się tam znajduje. Druga głowa, niemal z nią identyczna, drogą działań rodzinnych dostała się do Galicyi i była w r. 1903/4 ofiarowana na sprzedaż w Krakowie, a następnie we Lwowie. Z tych lat zachowało się w Gabinetie hist. sztuki i arch. Uniw. Jagiellońskiego doskonała jej fotografia. Niestety nie udało się dotychczas ustalić, czy głowę sprzedano zagranicę, czy też się kryje dotychczas w kraju.

Zgola nie wiadomo o losie dwóch rzekomo identycznych mis podłużnych z kutego srebra, które rodzina Zwolińskich miała ocalić ze wspomnianego wykopaliska. Nie zachowały się także ich fotografie, tak, że identyfikacja będzie bardzo trudna. Jedną z mis miała się dostać do Muzeum ks. Czartoryskich w Puławach, ale ani tam, ani w Muzeum krakowskiem ks. Czartoryskich o niej nie wiadzą. Druga zaś misa została jakoby sprzedana przed kilkunastu laty jednemu handlarzowi starożytności w Warszawie. Ale wywiady prelegenta tamże nie doprowadziły dotąd do pozytywnych wyników. A szkoda, gdyż obie misy miały być ozdobione licznymi paskorzeźbami, przedstawiającymi mityczne zwierzęta i ptaki, przeważnie gryfy w różnorodnych postaciach.

Należało tedy rozbiór naukowy ograniczyć do dwóch głów suhaka, z których zachowały się fotografie. Referent udowodnił, że były to t. zw. rytony, to jest naczynia do picia, jakich z upodobaniem używała epoka t. zw. minojska, czyli mykeńska w drugiej połowie drugiego tysiąclecia przed Chr. Związana na Cyprze znalazł się ryton terrakotowy kształtu głowy barana, a na wyspie Mallorca dwa rytony brązowe kształtu głów krowich, które także pod względem stylu i techniki okazują bliskie pokrewieństwo z choniakowskimi suhakami.

Prelegent stara się udowodnić, że wszystkie te głowy powstały z końcem drugiego tysiąclecia przed Chr. na krańcach wspomnianej kultury minojskiej. Kultura ta promieniowała z jednej strony aż do Hiszpanii, z drugiej do Syrii, a na północy sięgał jej wpływ aż do wybrzeży Morza Czarnego, mianowicie do Krymu i Kubania. Nie znaczy to jednak, żeby choniakowskie głowy dostały się na Wołyn przez import handlowy z Krety czy Myken. Suhak nie był nigdy znany w obrębie rdzennej kultury mykeńskiej. Ta znała tylko koziorożce i gemzy, gdy tymczasem antylopa stepowa (sajga czyli suhak) od przedhistorycznych czasów żyła tylko w środkowym pasie Europy, a zatem tylko jakiś miejscowy, na dziełach sztuki mykeńskiej wykształcony artysta mógł wykonać jego głowę, zwłaszcza z takim życiem i prawdą. Innymi słowy choniakowskie suhaki są utworami owego prądu kulturalnego idącego około 1000 roku przed Chr. z południa aż do nas, którego pamięć przechowały podania greckie o wyprawie Argonautów po złote runo, o Ifigenii, o Prometeuszu. Dlatego wszyscy miłośnicy zabytków przeszłości powinni współdziałać, aby owe cztery przedmioty, pozostałe z wykopaliska choniakowskiego, odszukać i o ile możliwości ocalić dla muzeów krajowych.

Dr. W. Stanisław Turczyński przedstawił dwa referaty: „O stole objanym srebrnymi blachami w Uniwersytecie Jagiellońskim“ i „O tacy mosiężnej posrebrzanej ze zbiorów ks. Lubomirskich w Krakowie“. W referacie pierwszym prelegent stwierdza, że wartości artystyczne mają tylko blachy pokrywające płytę stołu, którymi był obity inny sprzęt, zapewne kufer wyprawny. Środkowa blacha przedstawia młodą parę, siedzącą na karocy ciągniętej przez dwa amorki; obok stoi trzeci amorek z tarczą, czwarty zaś bujający w obłokach, wypuszcza z łuku strzałę w stronę młodej pary. Na czterech bocznych mniejszych blachach są wyobrazone allegorye pór roku. Na podstawie rozbioru stylowego wnosi prelegent, że trybowana ta blacha została wykonana w końcu XVII wieku w jednym z augsburskich warsztatów złotniczych na podstawie wzorów francuskich. W ornamentacji i technice znać wpływ sławnego złotnika niemieckiego I. A. Thelofa.

Znajdująca się w posiadaniu ks. Lubomirskich w Krakowie taca trybowana w miedzi i posrebrzana jest wyrobem również niemieckim z końca XVII wieku. W środkowym polu wyobrażony jest tryumf króla Jana Sobieskiego po wyprawie wiedeńskiej.

Posiedzenie Komisji do badania historii sztuki w Polsce odbyło się dnia 23 listopada 1917 r. pod przewodnictwem dra Stanisława Tomkiewicza.

Prof. dr. Józef Strzygowski z Wiednia przedstawił dotychczasowe wyniki swoich badań nad murami odnalezionego niedawno na Wawelu starożytnego budynku, domniemanego kościoła św. Feliksa i Adauka. Budowla ta niewielkich rozmiarów, wysoka, o centralnem założeniu z czterema konchami,

nieoryentowana, wzniesiona jest z cienkich płaskich płyt łupanego kamienia. Rzut poziomy wskazuje, że świątynia była przykryta kopułą i sklepieniami konchowymi. Zdaniem prelegenta, prototypu krakowskiej świątyni należy szukać nie na Zachodzie, lecz na Wschodzie, i to nie w Bizancjum, lecz w Armenii, gdzie budynki kopułą nakryte były znane bardzo dawno, i gdzie pojawiały się najwcześniejsze typy „trikonchos“ i „tetrakonchos“, t. j. kościoły, w których kopuła środkowa podparta jest sklepieniami otaczającymi ją półkolistych absyd. Z nad Morza Czarnego typ ten dostał się na Zachód, aż nad Ren i do Francyi południowej, a może być, iż jedna z dróg jego w tym pochodzie prowadziła przez Polskę. Co do czasu powstania i przeznaczenia samej budowli krakowskiej prelegent, wstrzymując się od orzeczenia czegoś stanowczego, wyraził wątpliwość jakoby to mogło być baptysterium najdawniejszej katedry, a zwrócił uwagę na szczególny kształt (przekrój) zachowanego okna.

W dyskusyi zabierali głos pp.: dr. Tomkiewicz, dr. Klein, ks. Gerard Kowalski, dr. Papée, dr. Gumowski, dr. Turczyński i prelegent.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Nowy Prezes Koła Polskiego.

Wiedeń, 1 lutego. *Poln. Nachrichten* donoszą: Na dzisiejszym posiedzeniu Koła Polskiego Prezesem Koła wybrano br. Götza-Okoimskiego.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń, 1 lutego. Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu komisji budżetowej załatwiono rubrykę „Rada ministrów“. P. Prezydent Ministrów Seidler przy tej sposobności uznał potrzebę reformy administracyi. Na uwagi sprawozdawcy o programie rządowym oświadczył, że Rząd ma program ten, który wyłuszczył, obejmując definitywny gabinet. Programu tego nie spuszcza nigdy z oka: Dajcie mi panowie — mówił — wolne morze, a przekonacie się, że umiemy żeglować. Ale tragicznym losem tego Rządu jest to, że wśród burzy został rzucony między skały polityczne, ba nawet na pole min. Mimo to zachowa swój kurs. Niema mowy o braku planu u Rządu, ani w dziedzinie politycznej, ani gospodarczej. Niebawem Rząd pokaże, że właśnie pod względem gospodarczym stara się pracować bardzo pozytywnie.

Komisya załatwiła przytem inne działy budżetu. Drugie czytanie budżetu odbędzie się na wtorkowym posiedzeniu Izby.

Nowe odkrycie na Wawelu.

Kraków, 1 lutego. Na Wawelu dokonano ponownie niezmiernie cennego historycznego odkrycia. Są to szczątki najstarszej baszty, pochodzącej z XII. wieku.

Uchwały poznańskiej Rady miejskiej.

Poznań, 1 lutego. Rada miejska uchwaliła zamianować Ludendorffa obywatelem honorowym, a Hindenburgowi podarować wies Golenica.

Strajki.

Berlin, 1 lutego. Głównodowodzący na kresach rozwiązał komitet strajkowy, który powstał pod nazwą „Rady robotniczej“ i zabronił wszelkich zebrań komitetu z powodu, że strajk zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Zabronił też tworzenia jakiegokolwiek nowego związku do kierowania obecnym strajkiem.

Berlin, 1 lutego. *Bisno Wolffa* donosi z Kopenhagi: W Londynie wiadomość o strajku w Niemczech powstano z wielką radością. Ogłoszono tę wiadomość w Londynie w nadzwyczajnych wydaniach pism z napisem: Upadek Państw centralnych.

Berlin, 1 lutego. Dzienniki donoszą, że Rząd Stanów Zjednoczonych kazał po prostu uwiezić ogólny komitet strajkowy w Filadelfii, który wzywał do strajku powszechnego.

Wyjazd Radosławowa do Brześcia.

Sofia, 1 lutego. (*Ag. Bulg.*) Prezydent ministrów Radosławow wyjechał do Brześcia, aby jako kierownik delegacyi bułgarskiej wziąć udział w rokowaniach.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Licytacje.

E. IX. 427/17 (5). Na wniosek Iwana Wołka i tow., odbędzie się dnia 15 marca 1918 o godz. 11 przed południem, w biurze Nr. 20 na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja 1/4 części realności wyk. hip. l. 291 ks. gr. gm. Szechynie, składającej się z parc. bud. 201/1 (110 sążni kw.) i parc. gr. 348 i 349/1 (1398 sąż. kw.). Do realności tej należy: 18 wierzb, 1 grusza, 1 orzech i 2 śliwki. Wartość szacunkowa realności wynosi 950 kor. a 1/4 część 237 kor. Wartość przynależności wynosi 42 kor. 20 hal., a 1/4 część 10 kor. 55 hal. Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 165 kor. 40 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Przemysł, 5 stycznia 1918. (336 3—3)

E. 271/17 (56). Dnia 26 lutego 1918 godzina 10 rano, odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego licytacja realności zabudowanej pod firmą Zakład wodolecznicy dr. Chramca w Zakopanem, Tow. akc. wraz z kompletnym urządzeniem objętem osobnym spisem jako to: 1. ogrodzenie oszacowane na 29.502 kor., 2. urządzenie elektryczne na 192.484 kor., 3. urządzenie mechaniczne i narzędzia na 71.113 kor. 86 hal., 4. wodociąg i kanalizacja na 68.808 kor., 5. inwentarz meble na 359.880 kor. 45 hal. Powyższą realność wraz z urządzeniem Zakładu oceniono na 3.367.468 kor. 26 hal. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1.683.734 kor. 13 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym biuro Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstały, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, 3 stycznia 1918. (451)

E. IX. 321/17 (5). Na wniosek Wydziału krajowego we Lwowie, odbędzie się dnia 9 kwietnia 1918 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 20, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności lwh. 207 ks. gr. gm. Hnatkowiec, złożonej z parc. bud. 104 i domu mieszkalnego wartości szacunkowej 500 kor. Najniższa oferta wynosi 344 kor. i niżej tej sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Przemysł, 23 stycznia 1918. (465 1—3)

E. 168/17 (9). Na wniosek Kazimierza Kmiecickiego strony egzekwującej odbędzie się dnia 15 lutego 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 14, 15 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. Lednica dolna

lwh. 137 budynki z gruntami Wartość szacunkowa 4163 kor. 40 hal. Najniższa oferta 2775 kor. Licytacja niniejsza odbywa się na dobrowolne żądanie współwłaściciela. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Wieliczka, 20 grudnia 1917. (466)

Upadłości.

S. 1/11 (331). Uchwała tego sądu z dnia 3 lutego 1911 l. cz. S. 1/11 (1) otwarty konkurs do majątku Leiba Jama, Eziele Jama i Efroima Aleksandrowicza w Rzeszowie uznaje się po myśli § 139 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 17 grudnia 1917. (441)

Wyroki prasowe.

Nr. 24. (453)

Das I. I. Kreis- als Preßgericht in Neutitschein hat mit dem Erkenntnis vom 25 Jänner 1918, Br. VI. 2/18, die Weiterverbreitung der Nummer 4 der Zeitschrift: „Deutsche Volkszeitung“ vom 24 Jänner 1918 wegen des Artikels: „Weitere Beiträge“ zur Neutitscheiner Kohlenverjorgung in den Stellen von „noch eine Leptere“ bis „Erscheinungen eintreten“, von „So wie bisher“ bis „ist klar“ und von „Demgegenüber legen“ bis „berechtigten Anspruch hat“ nach § 300 St.-G. verboten.

Konkursa.

L. 3/18. (316 3—3)

K o n k u r s .

Na posadę c. k. notaryusza w Samborze w skutek przeniesienia c. k. notaryusza Roberta Adamskiego do Lwowa opróżniona rozpisujemy niniejszym konkurs. Ubiegający się o tą posadę ewentualnie o inną przez przeniesienie w okręgu tutejszej Izby opróżnić się mogąca mają swe podania wnieść we właściwej drodze do tutejszej Izby do 28 lutego 1918.

C. k. Izba notaryalna.
Przemysł, dnia 20 stycznia 1918.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1600/18. (435 2—3)

O g ł o s z e n i e .

Dnia 15-go grudnia 1916 znaleziono w budynku w którym się mieszczą biura tut. Dyrekcji okręgu skarbowego i Urzędu podatkowego, kwotę 2000 kor. w gotówce, którą znalazca zdeponował w depozytach tut. Kasy miejskiej.

Kwotę 2000 kor. po wykazaniu własności odebrać można w tut. Kasie miejskiej.

Magistrat król. wolnego miasta Przemysła.

Przemysł, dnia 28 stycznia 1918.

C. k. Komisarz rządowy:
Łyszkowski m. p.

L. 448/18. (437 2—3)

W dniu 3 listopada 1917 znalezioną została na podłodze w lokalnościach kasy c. k. Urzędu podatkowego Lwów powiat kwota 2560 kor. w gotówce.

Kwota ta może być odebrana przez właściciela po należytem wykazaniu prawa własności w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego we Lwowie, Podwale 3.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.
Lwów, dnia 24 stycznia 1918.

E. 54/13 (56). W sprawie egzekucyjnej Lwowskiego Towarzystwa dyskontowego przeciw Getzlowi Wassner i tow. o 3000 kor. ma być doręczoną uchwała z 15 bm E 84/13 (56), którą wyznaczono termin do rozdziału ceny kupna dóbr Mnzyłowie: Efroimowi Morgenroth z Przemysła i Meilechowi Klein z Jaworowa. Ponieważ Efroim Morgenroth zmarł, ustanawia się dla tegoż nieobjętej masy spadkowej kuratora w osobie dr. Fryderyka Gottlieba adw. w Przemysłu, zaś dla Meilecha Kleina, którego obecny pobyt jest niewiadomy, ustanawia się kuratora w osobie dr. Michała Schwarz adw. w Przemysłu doręczając kuratorom powyższą uchwałę.

Tenże kurator zastępować będzie Meilecha Kleina w rzeczonyj na jego koszt i niebezpieczeństwo tak długo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Przemysł, 15 stycznia 1918. (440)

Og. IX. a. 146/17 (2). Przeciw Chaimowi Laubowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Salę Weibbaum w Komarnie pozew o własność sum 1900 kor. i 50 rubli. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 5 stycznia 1918 o godz. 9 sala 31. Celem strzeżenia praw nieobecnego ustanawia się pana adw. dr. Leona Wolfa we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział IX.
Lwów, dnia 16 grudnia 1917. (454)

C. II. 27/18. Przeciw Michałowi Maruszcakowi ze Strubowisk, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligródzie przez Izaka Gerschona Feldera pozew o zeznanie dłużu zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do rozprawy na dzień 1 marca 1918 godzina 9 rano, biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw pozwanego Michała Maruszcaka, ustanawia się pana Władysława Smolskiego, adwokata w Baligródzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będą pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Baligród, 22 stycznia 1918. (450)

Amortyzacje.

T. 22/17 (3). Wskutek wniosku Hani Zborowskiej w Średniej wsi po przeprowadzonych dochodzeniach uznaje sąd po myśli § 1 now. z 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p. do kod. cyw. i ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. że wniosek Hani Zborowskiej nadaje się do dalszego postępowania

o uznanie Andryjs Zborowskiego za zmarłego i w tym celu: 1. ustanawia się Iwana Karolniczata naczelnika gminy w Średniej wsi kuratorem nieobecnego Andryja Zborowskiego, temu kuratorowi wydaje się odnośny dekret z poleceniem, ażeby o miejscu pobytu swego kuranda starał się dowiedzieć i o tem sądowi donieść. 2. zarazem wzywa się każdego kto by o pobycie Andryja Zborowskiego miał jaką wiadomość, ażeby w ciągu roku od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ tutejszemu sądowi lub ustanowionemu dla nieobecnego kuratorowi Iwanowi Karolniczatowi w Średniej wsi oznajmił, ileż po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek Andryj Zborowski za zmarłego uznanym zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, 19 stycznia 1918. (446 1—3)

T. IV. 20/17 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Franciszka Zajchowskiego. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Krystyny z Piękosiów Zajchowskiej, Barbary Wajda, Jędrzeja Obary, Ignacego Wachały, tudzież poświadczaniem gminy Łączki z dnia 23 grudnia 1917 udowodniono, że Franciszek Zajchowski urodzony w Łączkach Jagiellońskich dnia 17 listopada 1856 syn Wawrzyńca i Maryanny przed przeszedł 30 laty wyjechał do Ameryki a od przeszedł lat 10 nie dał o sobie żadnej wiadomości. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Franciszek Zajchowski zmarł, przeto na prośbę Krystyny Zajchowskiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomiono sąd albo kuratora dr. Włodzimierza Gabryszewskiego adw. Jasło aż do dnia 15 stycznia 1919 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięciem o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, 29 grudnia 1917. (439 1—3)

Firmy.

Firm. 142/17 Rg. A. 214. Wykreślenie firmy. Z rejestru oddział A. należy wykreślić: Siedziba firmy: Biecz. Brzmienie firmy: Hurtowny handel trunkami w Biecu M. Weinberger i Sp. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel trunkami rozpoczęty dnia 1 stycznia 1911. Dzień wpisu: 15 stycznia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, S. IV.
Jasło, dnia 5 stycznia 1918. (438)

Doniesienia prywatne.

PAPIERY
STANISŁAW ABL
Lwów, Karola Ludwika 11
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).

(5402 23—120)

Mimo oficjalnego zamknięcia subskrypcyi
c. k. austr. wojsk. Fundusz dla wdów i sierót (oddział ubezpieczeń)
przyjmuje w dalszym ciągu aż do odwołania

Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej.

Polica asekuracyjna funduszu wojskowego jest najstosowniejszym
i najpraktyczniejszym podarkiem na Gwiazdkę i na Nowy Rok.

Wyjaśnień udziela chętnie i bezpłatnie

Biuro krajowe Lwów, ul. Słowackiego l. 16.

(5655)